Nr. 50 Rok V

WYDAJE: R. S.W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 316-03 334-04 — P. 36 i 23

SPORT

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA SIECZAŁA 8 — TELEFON 72-38

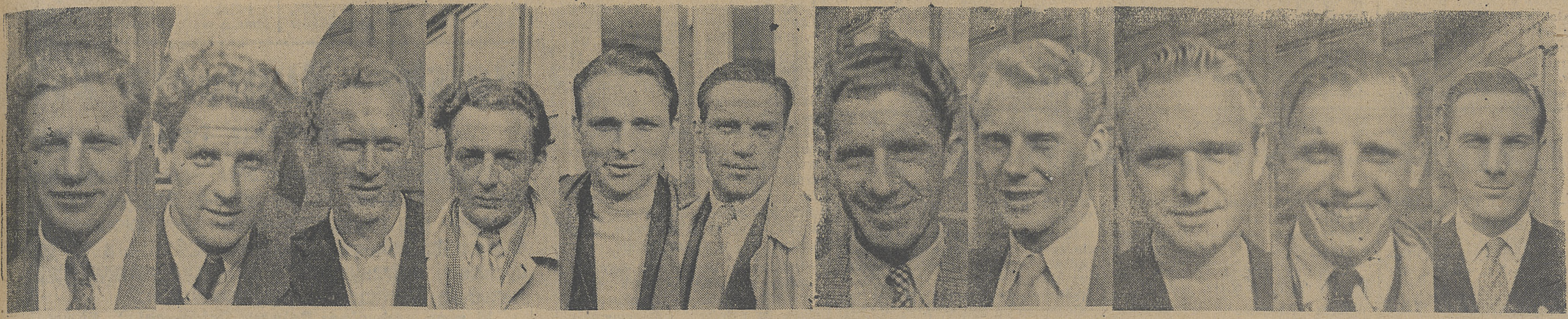
WROCŁAW — KATOWICE
20 CZERWCA 1949

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 24-36

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 576-79

Dania - Polska 2:1 (0:1)

CSR-Polska 59:36 w lekkoatletyce pań



Reprezentacja piłkarska Danii: od lewej 1) Nielsen, 2) Jensen, 3)Lundberg, 4) Soerensen, 5) Olsen, 6) Lyngsaa, 7) Hansen, 8) Rechendorf, 9) Petersen, 10) Pilmark, 11) Aage Praest

Bramki zdobyli dla Polski Kokot, dla Danii Rechendorf i Lundberg, sędziował Nemcowski CSR. Widzów 40.000.

POLSKA: **Rybicki, Gędłek,** Barwiński, Suszczyk, Parpan, Brzozowski, Kokot, Gracz, Spodzieja, Kohut, Mamon.

DANIA: Nielsen, Koeppen, Petersen, Pilmark, Hansen, Jensen, Frandsen, Rechendorf, Praest, Lundberg, Lyngsaa.

Straciliśmy wielką okazję i szansę tylko na zrewanżowanie się za zeszłoroczną porażkę, ale również na wpisanie się do grona lepszych w Europie. Straciliśmy ją dość nieszczęśliwie

W pierwszej połowie, gdy po pierwszym kwadransie nasi oswoili się już z przeciwnikiem poznali jego wady i zalety, nawiązali walkę jak równy z równym. Zapuszczali się często pod bramkę duńską, defensywa zaryglowała dojście do Rybickiego.

Piłka znajdowała się częściej w posiadaniu polskiej drużyny wszystko wskazywało na to, że odniesiemy zwycięstwo.

Po pauzie — pierwsze pięć minut rozwiało wszelkie nadzieje i wtedy nasze pragnienia redukowaliśmy do remisu. Po siedemnastej minucie, gdy Lundberg zresztą z ofsidowej pozycji uzyskał drugą bramkę i taka skromność okazała się nadmiernym optymizmem.

3 PRZYCZYNY PORAŻKI

Mogliśmy mecz wygrać, a powinniśmy zremisować, niestety nie udało się to z trzech następujących powodów:

Po pierwsze zawiódł kompletnie **napad, w którym** zdobywca **jedynej bramki Kokot** był **niewątpliwie** nieporozumieniem **w reprezentacji.** Nie mogliśmy się dopatrzeć w gdańszczaninie żadnych walorów predystynujących go do tak wysokiego wyróżnienia

Nie spełnił oczekiwań Kochut, który w prowincjonalny niekiedy sposób z uporem usiłował przedryblować całą defensywę przeciwnika.

PO DRUGIE, dobre naogół formacje defensywne w drugiej połowie pod wpływem silnego naporu Duńczyków stanowiły sito przez które zbyt łatwo przedostawał się mały blondynek.

Po trzecie, nie potrafiliśmy wyzyskać okresu swojej przewagi w pierwszej połowie w decydujących momentach wikłając się w kombinacje zamiast ostro, zdecydowanie strzelić.

DUŃCZYCY ROZCZAROWALI

Duńczycy stanowczo nie byli zespołem, który potwierdzić mógł zeszłorocznych pogromców polskiej jedenastki. Mieli wiele luk, ujawnili wiele błędów, przede wszystkim zaś ich groźny napad nie potwierdził swych strzeleckich kwalifikacji.

Niewątpliwie goście przewyższali nas techniką. Byli szybsi, lepsi kondycyjnie, umieli wyzyskać swoje walory fizyczne, niekiedy dopuszczając się aż zbyt ostrej gry, ale akcje ich nie nosiły piętna wielkiej klasy. Rozczarował w pierwszym rzędzie słynny **Praest,** który pod opiekuńczymi skrzydłami Parpana z rzadka dochodził do głosu. Na lewej stronie Gędłek dawał sobie przez większość meczu z powodzeniem radę w blokowaniu Lyngsaa.

Rechendorf po przerwie dopiero ujawnił swoje sprinterskie zdolności w potrzebie grając również dobrze w głębi boiska. Prawy skrzydłowy miał kilka tylko okazji do wzięcia udziału w akcjach — Barwiński był dla niego jedną bardzo trudną do przebycia zaporą.

Asem atutowym Duńczyków był **Lundberg.** To dwumetrowe chłopisko siało popłoch... przede wszystkim wśród naszych napastników, lewy łącznik Duńczyków częściej grał bowiem rolę defenzora niż napastnika. Ogromną pracowitość świetna technika, wbrew pozorom również i duża szybkość czyniły z niego najniebezpieczniejszego gracza w drużynie gości. I on jednak nie zdradzał tendencji do ostrego zdecydowanego strzału.

W defensywie najlepsi byli obaj skrajni pomocnicy. **Bramkarz Nielsen** nie wykazywał pewności w paradach.

Jako całość zespół duński zadowolił dopiero po przerwie, gdy zdecydowanie parł do przodu, a wszystkie jego linie harmonijnie ze sobą współpracowały. Długie podania, szybki bieg, precyzyjna centra, oto elementy wobec których Polacy musieli skapitulować.

Mecz należał do ładnych w pierwszej połowie wybitnie emocjonujących. Polacy rozpoczęli z wigorem, dość szybko.

Powiedzieliśmy już na wstępie, iż **zawiódł w polskiej drużynie przede** wszystkim atak. Nie mógł on się zdobyć na płynne akcje. **Udział Kohuta** na lewym łączniku uzasadniano zgraniem z Mamoniem. Być może, iż na meczach klubowych obydwaj ci zawodnicy dobrze się nawzajem rozumieją. Tym razem jednak trudno się było dopatrzeć tej cechy. Kohut nie tylko nie spełniał roli łącznika, gdyż nie cofał się do tyłu. Nie wspomagał własnej defensywy, ale również nie umiał we właściwy sposób wykorzystać Mamonia. **Ze Spodzieją wymienił w sumie może trzy piłki.**

Jedyna bramka, jaka padła, zdobyta przez polską ofensywę jest w głównej mierze zasługą Kohuta i przy tej okazji udowodnił on, iż może grać tylko na środku napadu, albo nigdzie Przetrzymywanie piłki, uporczywy dribling były również nie do darowania błędami tego ambitnego skądinąd zawodnika.

Do opinii o Kokocie nie ma potrzeby wracać, tak jak i napewno kapitant nie prędko wróci do obsadzenia prawej flanki tym piłkarzem.

Prawe skrzydło oderwało się już w pierwszych minutach. Szereg zagrań Gracza kończyło się podaniami do Kokota, który z reguły niemal tracił każdą piłkę.

Kohut był bezwzględnie lepszym napastnikiem od Kokota, obydwaj jednak stanowili słabe punkty ofensywy.

Gracz jak zwykle pracowity, jak zwykle pomysłowy nie miał jednak poza Spodzieją własnych partnerów. Zdany na własne siły częściej też usiłował wiązać akcję z głębi boiska stanowiąc równocześnie uzupełnienie defensywy.

Spodzieja obok Gracza najlepszy technik w jedenastce zbyt szybko wyzbywał się piłek. Nie mógł znaleźć dla swej gry, dla swych koncepcji zrozumienia u współpartnerów. Grano nim zresztą przeważnie w momencie, gdy już do nikogo innego piłki nie można było adresować.

Mamoń najszybszy w naszym ataku w przeciwieństwie do Spodziei przetrzymywał nazbyt długo piłki i decydował się na przebój w momencie gdy droga do bramki zasłonięta była lasem duńskich nóg. Jest to jednak bezwzględnie rasowy skrzydłowy, który w odpowiednim otoczeniu będzie niewątpliwie starał się również dośrodkowywać czego widząc bezowocność w pierwszej połowie w następnych okresach nie czynił.

W defensywie na pierwszą lokatę zasłużył sobie bezwątpienia Suszczyk. Grać przeciw Lundbergowi nie jest łatwo, a jednak ślązak wywiązywał się ze swych obowiązków bez zarzutu. Jeden, jedyny raz, gdy Lundberg zmylił jego czujność uciekł i strzelił bramkę największy błąd popełnił sędzia nie widząc spalonego.

Mimo sygnału bocznego p. Nemcowsky nie odgwizdał ofside'u. Po przeciwnej stronie działo się nieco gorzej. Brzozowski wyraźnie źle czuł się w roli skrajnego pomocnika. Miał poważne trudności z utrzymaniem w szachu ruchliwego Rechenberga. Wiele górnych podań z reguły niemal przejmowanych przez przeciwnika obciąża również konto Brzozowskiego. Poprawił się wybitnie we współdziałaniu z napadem po przerwie, niestety wtedy w defensywie było zbyt wiele luk, powstały przede wszystkim dziury na lewej stronie naszej obrony.

Parpan przejął się nadmiernie wielkością Praesta. Poza opieką nad środkowym napastnikiem Duńczyków nie znajdował dla siebie obowiązków w tym meczu. Wydaje się to dziwne, ale jednak we współdziałaniu z Gędłkiem popełnił szereg błędów, które szczęśliwie tylko nie zakończyły się większą katastrofą.

Obrońcy do 75-tej minuty pracowali z wielką ofiarnością i skutecznością. W końcowym kwadransie obaj jednak zagubili się w chaosie, który wiał od napadu. W szczególności dotyczy to Barwińskiego, którego wykopy niepewne i wichrowate nie uwalniały naszego pola podbramkowego w tak skuteczny sposób, jak działo się to zwłaszcza przed przerwą.

Rybicki zapóźno wybiegł przy pierwszej bramce. To był błąd najcięższy, ale nie jedyny. Krakowianin nie ma międzynarodowej rutyny, zapomina o tym, iż po schwytaniu piłki, winien ją natychmiast wyekspediować w pole, gdyż w przeciwnym razie stwarza przeciwnikowi okazję do atakowania. Kilka tego rodzaju wypadków wywołały na widowni ostre sprzeciwy, były jednak w zgodzie z przepisami

GOŚCIE A NASZA DRUŻYNA

Widzowie dzisiejszego spotkania zwłaszcza w pierwszej połowie zapewne na darmo szukali odpowiedzi na pytanie, jakim to sposobem drużyna **gości rok temu strzeliła** nam osiem bramek. Na boisku nie było tego wcale widać i trudno się było doszukać jakichś wysokich wartości w zespole duńskim.

Nam się jednak zdaje, że było to pozorne. Zespół Duńczyków gra systemem na wskroś angielskim, z całą surowością gry, wynikającej z tego systemu, ale jednak również z pełnym zrozumieniem skuteczności w przeprowadzaniu akcji. W obronie nie można było zauważyć żadnych wspaniałych zagrań, twardo i bezwzględnie kryto jedynie naszych napastników, zwłaszcza w momentach, kiedy próbowali oni sobie wywalczyć lepszą pozycję strzałową. Ale to co robi blok defensywny Duńczyków, chętnie zamienilibyśmy na nasz własny domowego chowu. Żadnych rażących błędów, spokój i dokładne krycie przynosiło nawet w momentach częstych ataków polskiego napadu w pierwszej połowie — znaczne odprężenie, a naszym nie pozwalało na wykorzystanie zdawało się idealnych pozycji. Za to umiejętności rozegrania gry w środku pola było u Duńczyków bezbłędne. Z trudnych opresji potrafili przechodzić natychmiast do budowania własnych akcji ofensywnych i to całkiem bogatymi środkami.

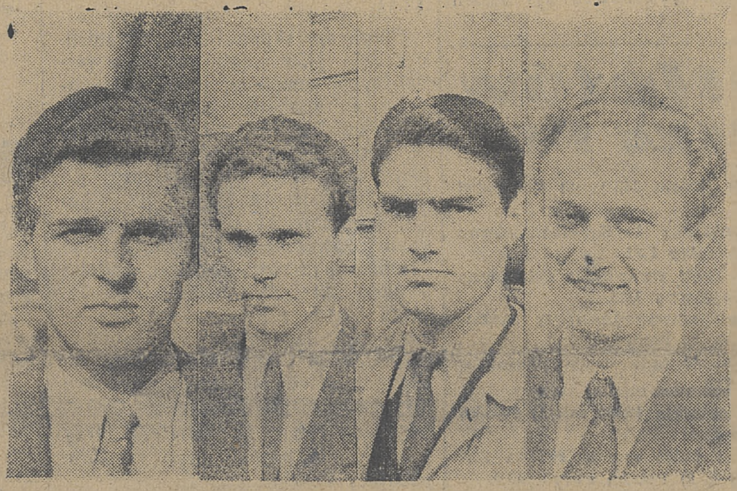
Nawet krótkie dokładne podania, niespodziewane krossy, długie podania przerzucały z łatwością grę na naszą połowę. Na to czekał tylko atak duński. Nie miał wcale zamiaru bawienia się w krótką przyziemną kombinację, a w każdym bądź razie nie na kombinacje czy zagranie wszerz, ale w stronę bramki Rybickiego. Dodajmy do tego całą łatwość zmiany pozycji z lewej na prawą, a będziemy mieli obraz umiejętności napadu duńskiego. Piłka natychmiast wędrowała z ziemi do góry i całe nasze wysiłki powstrzymania jej na murawie boiska nie przynosiły wielkiego efektu, szczególnie w drugiej połowie. Każda górna piłka to był już problem dla naszej obrony, a w połączeniu z dokładnym dalekim podaniem lotnych napastników duńskich trudno było utrzymać.

Natomiast goście podobnie jak i nasi nie zaskoczyli nas wcale licznymi lub celnymi strzałami. Poza dwoma bramkami Rybicki prawdopodobnie nie interweniował więcej niż bramkarz duński.

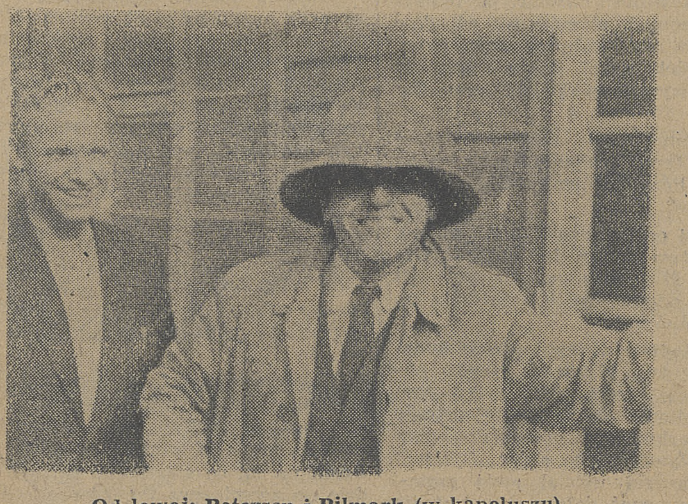
W sumie goście umieją grać, niewątpliwie należą do czołowej klasy europejskiej, w tej chwili jednak nie są w najlepszej formie i od zeszłego roku są znacznie mniej groźni.

Mogliśmy wygrać, a właściwie zremisować, tak przynajmniej wydawało się wszystkim widzom

Rozpoczęliśmy spotkanie z całą ostrożnością zupełnie uzasadnioną.



Reprezentanci Danii: od lewej Elting, Kalberg,, Koeppen i Frantsen (Foto Link, Kraków)



Od lewej: Petersen i Pilmark (w kapeluszu) (Foto Link Otto, Kraków)



Od lewej: Jensen, Nielsen, ratem fotogr.) Elting (w tyle), Petersen i Pilmark (w kapeluszu). (Fot. Otto Link)

W LUBLINIE Polska II wygrała tylko 5:3 (3:1)

POLSKA B — LUBLIN 5:3 3:1)

LUBLIN (tel. wł.). Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polska B.: Skromny, Sobkowiak, Glimas, Słoma, Tarka, Skrzypniak, Czernik, Trampisz, Brzeski II, Krasówka, Wiśniewski.

Lublin: Kochański, (Warchał), Zburzył, Paprota, Cieśliński, Bartosz, Baranowski, Jedlicki, Ruzyłło, Wesoły, Sinobak, Paskowski, Ważny.

Bramki zdobyli: dla reprezentacji Polski Brzeski II, Trampisz, Krasówka.

Dla Lublina: Wesołowski, Ruzyłło i Baranowski.

Mecz Polski B był wielką atrakcją dla Lublina. Na trybunach zjawiło się ponad 6000 widzów. Polska B zagrała b. dobrze i efektownie grający obrońcy, oraz Trampisz, Brzeski i Krasówka w ataku. Team lubelski ani na chwilę nie był groźnym przeciwnikiem. Reprezentanci przy stanie 3:1 wyraźnie pofolgowali pozwoli strzelić sobie dwie bramki, ale w ostatnich minutach poprawili wynik na 5:3.

Najlepszym graczem drużyny gospodarzy był bramkarz Kochański, który uchronił swój zespół od wyższej porażki.

KOLEJARZ GNIEZNO — BUDOWLANI OPOLE 2:13 (1:5).

GNIEZNO (tel. wł.) Ostatni mecz o mistrzostwo ligi szczypiórniaka, rozegrany przez Kolejarza Gniezno z Budowlanymi Opole, zakończył się wysokim zwycięstwem gości 13:2 (5:1) którzy przez cały czas gry posiadali dużą przewagę.

R. 010638

Rewanż za Kopenhagę nie udał się

Przeciwnik zaczął również podobnie i kiedy po piętnastu minutach gdy, według otrzymanych dyspozycji zespół polski zaczął ściągać piłkę do ziemi i grać krótkimi podaniami, nie my, ale właśnie Duńczycy musieli przyjąć narzuconą

Szkoda tylko, że wielu z naszych graczy jeszcze w dalszym ciągu uważa krótkie podanie dołem, jako zagranie w poprzek boiska, nie myśląc o tym, że takim samym środkiem można piłkę kierować bardziej wprzód i bezpośrednio w stronę bramki przeciwnika. Ale nie narzekajmy. Ta przyziemna gra zaskoczyła gości. Hasło, jakie do tej gry rzucili przede wszystkim Suszczyk, a co jeszcze ważniejsze, skutek, z jakim wraz z Graczem i z Gedłkiem, tym sposobem ogrywali ład i jakiś system w naszym zespole.

Trzeba jeszcze wyraźnie podkreślić, że i atak w tym okresie gry nastawiony całkiem wyraźnie na możliwie częste zmiany pozycji, potrafił się przebijać przez defensywę Duńczyków. Zabrakło strzałów, a właściwie celnych strzałów, bo tak Spodzieja, Kohut, Mamoń jak i nawet Mietek Gracz dochodzili do strzałów, ale nie potrafili poważnie zagrozić Nielsenowi. Obrona nie potrafiła i nie można jej mieć tego za złe, wprowadzać gry dołem w trudnych sytuacjach pod bramką, ale z całą przyjemnością należy podkreślić, że przy każdej okazji tak jak i boczni pomocnicy, starała się właśnie grą dołem rozegrać niedzielne spotkanie

Chwilami zdobywaliśmy pole całkiem wyraźnie, Duńczycy nie znaleźli właściwej odpowiedzi na nasz system gry i właśnie wtedy mogło powstać pytanie, kto jest lepszą drużyną — a zatem snuć daleko idące twierdzenia, że mecz mogliśmy wygrać.

Niestety nie wiadomo dlaczego długie czekanie po przerwie drużyny polskiej na zespół duński i nie wiadomo też, dlaczego dość widoczna wyraźnie dyspozycja kazała naszym zawodnikom rozpocząć drugą połowę przy znacznie zwolnionym tempie gry. Na to tylko czekali goście. Same tyły nie wystarczyły, raz po raz napastnicy duńscy przedostawali się w stronę bramki, a nasze zwolnienie gry nie poparte wcale jakimś zaskoczeniem nagłego ataku — zepchnęły nas pod własną bramkę.

Błąd ten jest nie do darowania. Właśnie wtedy powinniśmy byli rozpocząć drugą i zdecydowaną fazę ataków, która musiałaby rozstrzygnąć o naszym zwycięstwie .

Nie graliśmy wczoraj źle, drużyna poczyniła niewątpliwie duże postępy taktyczne, nawet w ataku widać było więcej przewodnich myśli, więcej zmian niż dawniej. Pomoc umiała rozwiązać nałożone jej obowiązki budowania gry, co niewątpliwie należy się pierwszeństwo Suszczykowi, ale i Brzozowski próbował się wprowadzić właśnie w myśl wskazówek — do gry dołem. Gdyby zapasu sił wystarczyło i gdyby nie to zwolnienie po przerwie, mogliśmy liczyć na znacznie lepszy wynik, jeżeli już nie cyfrowy, to co najmniej optyczny.

Należy głębiej zastanowić się, co jest właściwą przyczyną, że druga połowa spotkania nie przypomina umiejętnościami naszych zawodników pierwszej połowy gry.

Poznań - Wrocław 2:2

POZNAŃ — WROCŁAW 2:2 (2:1)

WROCŁAW (tel. wł.). Bramki zdobyli w 20 min. Czapczyk, 31 min. Wojciechowski II, 36 min. Borek dla Wrocławia i w 48 min. wyrównał Szymczak.

Składy drużyn: Wrocław: Wawrzyniak (Wiśniak),) Kania, Mucha, Syk, Gajewski, Kozubek, Siech, Borek, Szymański, Robanda, Szefer (Szymczak); Poznań: Krystkowiak, Wojciechowski I., Pyda, Matuszek, Groński, Chudzik, Kołtuniak, Gendera, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II.

Sędziował b. słabo p. Frąckowski z Lubania.

Wobec złej pogody zawodom przyglądało się tylko 8 tys. widzów.

Mecz Poznania z Wrocławiem, stał na dość dobrym poziomie. Goście byli w polu lepsi, a akcje ich były w polu bardziej płynne. W ataku Poznania bardzo dobrze zagrał Czapczyk, wykorzystując obu skrzydłowych. Pomoc słabsza, ale równa. W trio obronnym najlepszym był Wojciechowski I.

Wrocławianie byli w polu gorsi, ale za to wykorzystywali sytuacje podbramkowe. W obronie gospodarzy Kania był lepszy od Muchy, a środkowy pomocnik Gajewski był najlepszym na boisku. Atak nie grał na normalnym poziomie, zwłaszcza w pierwszej części spotkania, kiedy to można było zdobyć dwie bramki., oraz zaprzepaścił rzut karny, którego wykonawcą był Rabenda.

Słabe wyniki lekkoatletów w meczu Polska Zach.-Polska Płd.

POLSKA ZACHODNIA — POLSKA POŁUDNIOWA 111,5:79,5

KIELCE (tel. wł.). W ramach rozgrywek lekkoatletycznych o puchar im. śp. Janusza Kusocińskiego w Kielcach odbyło się spotkanie pomiędzy Polską Zachodnią i Polską Południową, zakończone zwycięstwem Polski Zachodniej 111,5:79,5.

W drużynie Polski Zachodniej, którą mieli tworzyć najlepsi lekkoatleci śląscy, wrocławscy i szczecińscy, startowali jedynie zawodnicy ze Śląska. Polska Południowa skład swój opierała na reprezentantach Krakowa, wzmocnionych kilkoma zawodnikami z Kielc i Rzeszowa.

Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco:

100 m. 1) Małecki 11,5, 2) Gralka 11,5.

Kobiety 100 m.: 1) Wajsówna 13,3, 2) Kałuzowa 13,4.

Kobiety 60 m. jun.: 1) Romańska 8,8, 2) Studnicka 8,9.

Mężczyźni 100 m. jun.: 1) Gorczaty 11,8, 2) Adamus 12,0.

Mężczyźni 400 m.: 1) Puzio 52,1, 2) Gralka 53,0.

Mężczyźni 5,000 m.: 1) Boczar 15,37,8 2) Więcek E. 15,47,4, 3) Więcek A. 16,24,4.

Kula: 1) Praski 14,08, 2) Trojecki 12,05.

Kula juniorek: 1) Krzyżaniakówna 7,26, 2) Makulec 7,24.

Kobiety skok wzwyż: 1) Gdusówna 1,35, 2) Wajsówna 1,35.

Mężczyźni wzwyż jun.: 1) Arkuszewski 1,60, 2) Dudek 1,50.

Mężczyźni w dal: 1) Serafini 6,41, 2) Jagan 6,39.

Kobiety sztafeta 4x100 m.: 1) Polska Zachodnia 58,4.

Mężczyźni 4x100 m.: 1) Polska Zachodnia 45,2, 2) Polska Połud. 46,0.

Dysk kobiet: 1) Wajsówna II 26,48 m., 2) Szufalska 23,59.

Oszczep jun.: 1) Bochem 39,25, 2) Kolonko 39,20.

Oszczep: 1) Słowik 47,60, 2) Winiorski 42,30.

Widzów około 3 tysiące.

TELEGRAMY

CZECHOSŁOWACJA — RUMUNIA 113:99

WITKOWICE. W meczu lekkoatletycznym Czechosłowacja w Witkowicach pokonała Rumunię 113:99. Zatopek pobiegł na 10,000 i uzyskał ponownie doskonały czas 29,49,6.

SZWECJA — WĘGRY 2:2 (1:1)

SZTOKHOLM. W piłkarskim meczu międzypaństwowym mistrz olimpijski Szwecja uzyskała wynik remisowy z Węgrami.

HISZPANIA — FRANCJA 5:1 (3:1)

30-LECIE TRZYNIECKIEJ „SIŁY"

TRZYNIEC. Robotniczy Klub Sportowy Siła (Trzyniec) obchodzi w roku bieżącym 30-lecie swego istnienia. Z tej okazji zorganizowane zostaną w Trzyńcu w miesiącu lipcu igrzyska sportowe z udziałem klubów polskich i czechosłowackich.

W igrzyskach weźmie udział AKS Chorzów, SK Żelezarny (Trinec), SK Vitkovice, Zilina oraz drużyna gospodarzy. W programie igrzysk przewiduje się również występ siatkarzy i lekkoatletów.

OBÓZ TRENINGOWY DLA PIŁKARZY PODOKRĘGU BIELSKO-BIALSKIEGO

USTROŃ CIESZYŃSKI. Dla wyłonienia kadry reprezentacyjnej podokręg bielsko-bialski zorganizował w Ustroniu Cieszyńskim obóz kondycyjno-szkoleniowy. Na obozie znaleźli się najlepsi piłkarze Bielska, Cieszyna, Żywca, Dziedzic, Kęt, Wadowic i Białej. Wykłady, zajęcia praktyczne na obozie oraz treningi prowadzą: instruktor piłkarski PZPN — Sitko, mając do pomocy trenera podokręgu — Pruskiego. Kursanci poza treningami przechodzą szkolenie teoretyczne oraz społeczno-polityczne.

Dobre wyniki lekkoatletow *radzieckich*

MOSKWA. Tradycyjny mecz lekkoatletyczny sześciu miast Ukrainy: Kijowa, Charkowa, Lwowa, Odessy, Stalino i Dniepropetrowska wygrali lekkoatleci Kijowa, zdobywając większość pierwszych miejsc. Na zawodach ustalono kilka rekordów republiki Ukraińskiej oraz ogólnoradziecki rekord w skoku wzwyż juniorów. Nowy rekord ustanowił Wansowicz (Odessa), wynikiem 1,85 m, ponadto dobre wyniki uzyskali: Dagman — 100 m. 10,6 sek., Sidorko — skok wzwyż 1,91 m. Oba wyniki są nowymi rekordami Ukrainy. Bulanczik przebiegł 200 m. w 23 sek., a Kanali rzucił młotem 51,35 m. W skoku o tyczce Denisenko uzyskał wynik 4,10 m. W biegu na 100 m. kobiet Adamenko uzyskała czas 12,3 sek

O ZŁOTY KASK UNII

walczyli poraz X-ty motocykliści

Wygrał Mieloch

POZNAŃ (tel. wł.) Doroczne zawody motocyklowe o „złoty kask" które odbyły się na torze trawiastym w Ławicy wywołały w Poznaniu olbrzymie zainteresowanie. Przeszło 20 tys. widzów przybyło wszelkimi pojazdami do Ławicy, aby być świadkami wzmagań naszych najlepszych kierowców w kraju. Niestety nie wszystkich zapowiedzianych zawodników zobaczyliśmy na starcie. Wyrównanych walk nie było.

Zdobywca „Złotego kasku" Mieloch z poznańskiej Gwardii miał zdecydowaną przewagę nad wszystkimi swoimi konkurentami.

WYNIKI TECHNICZNE:

Kat. maszyn ponad 350 ccm.: 1) Mieloch (Gwardia Poznań) na Nortonie 14,52,7, 2) Markowski (Okęcie W-wa) 14,53,0, 3) Falkowski KM Świebodzin) 16,19,0, 4) Małkowski (Kolejarz Poznań) 16,22,0.

Kat. maszyn do 350 ccm.: 1) Bukowski (Gwardia Poznań) 15,41, 2) Czerniak (Włókniarz Poznań) 16,04, 3) Antoniewicz (Unia Zielona Góra) 16,07,

Kat. maszyn do 250 ccm.: 1) Markowski (Okęcie W-wa) 17,08,1, 2) Frasunkiewicz (Włókniarz Poznań) 17,09,1 3) Michalski (BKM Kołobrzeg) 17,49,9.

Kat. maszyn do 130 ccm.: (niesklasyfikowana do biegu o „Złoty kask") 1) Szczurkowski (Okęcie W-wa) 17,29,04, 2) Koziorowski (Unia Poznań) 18,18,05, 3) Stefański (Włókniarz Poznań).

Bieg finałowy o główną nagrodę: 10-ty Złoty Kask 1) Mieloch (Gwardia Poznań), 2) Markowski Okęcie W-wa), 3) Antoniewicz (Unia Zielona Góra).

Przemysl - Krakow 1:0

PRZEMYŚL — KRAKÓW 1:0 (1:0)

Przemyśl (tel. wł.). Jedenastka krakowska występując w osłabionym składzie w ubiegłą niedzielę w Przemyślu poniosła nieoczekiwaną porażkę w spotkaniu z reprezentacją tamtejszego podokręgu 0:1, (0:1) Goście którzy posiadali 880 proc. z gry, prześladował wybitny pech w sytuacjach podbramkowych.

Najlepszych swych zawodników miał Kraków w Bobuli, Legutce i Szewczyku. Gospodarze swoje braki techniczne nadrabiali dużą ambicją a jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył dla nich w 41 min. Jejniczek.

Sędziował obiektywnie p. Głowacz z Przemyśla. Widzów jak na miejscowe stosunki rekordowa liczba bo aż około 7 tysięcy.

Zagłebie-Łodz 4:2 (2:1)

Slask-Zagłebie 2:1 (0:1) juniorow

Juniorzy Slaska Opolskiego pokonali Dolny Slask 2:0 (0:0)

ŚLĄSK OPOLSKI — DOLNY ŚLĄSK 2:0 (0:0).

Zabrze (tel. wł.) Juniorzy Opola w meczu o puchar PZPN, pokonali reprezentację juniorów Dolnego Śląska 2:0 (0:0).

Przez cały czas spotkania przewagę mieli lepsi technicznie Opolanie, u których wyróżniała się piątka ofensywy, oraz Wójcik na środku pomocy i Czenczel na lewej obronie. Wrocławianie najlepszych zawodników mieli w środkowym napastniku — Prokopowiczu i obrońcy Kozubku.

Bramki dla Opola zdobyli w 48 min. Klukowski z rzutu karnego i w 60 min. Skowronek.

Sędziował dobrze p. Skubocz.

Lekkoatletki CSR wygrały w Krakowie 59:36

Dwa rekordy CSR padły w Krakowie

KRAKOW (tel. wł.) Siódmy mecz lekkoatletyczny kobiet CSR — Polska zakończył się zwycięstwem lekkoatletek Czechosłowacji 59:36 pkt. Po pięciu pod rząd zwycięstwach odniesionych na przestrzeni 18 lat dwa ostatnie spotkania przynoszą nam gorycze dotkliwych porażek. Cyfrowo tegoroczna porażka jest większa od zeszłorocznej w Pradze. (39:56).

Mimo sumiennego przygotowania mimo obozu w Czerwieńsku musieliśmy uznać wyższość lekkoatletek Czechosłowacji (Gdy w roku ubiegłym w Pradze zdobyliśmy trzy pierwsze miejsca (Nowakowa, Sinoradzka, Wajs - Marcinkiewicz) na stadionie krakowskim zdobyły nasze lekkoatletki tylko jedno jedyne pierwsze miejsce przez Gębolisównę w skoku wdal. W pozostałych ośmiu konkurencjach triumfowały na całej linii Czeszki, które prócz ogólnego zwycięstwa wywiozły z Krakowa dwa nowe rekordy **Czechosłowacji (Zatopkowej (małżonka Zatopka) w oszczepie 42 m i Junkrowej w dysku 39,30).**

Polkom na pocieszenie niedzielne zawody przyniosły w tabeli „tegorocznych najlepszych" poprawę wyników w czterech konkurencjach: Stachowiczównej w oszczepie 37,55, Waj - Marcinkiewiczowej w dysku 38,39, Gębolisównej w skoku wdal 5,26 i Bregulance w pchnięciu kulą 12,41.

Sprężysta i punktualna organizacja była jaśniejszym punktem niedzielnych zawodów, które zgromadziły na stadionie miejskim około 4,000 widzów. Po krótkiej ceremonii oficjalnej, która wraz z przemówieniami dyr. WUKF-u ppłk mgr. Kasprzyka, delegata PZLA inż. Ołdaka, kierowniczki drużyny czeskiej znanej zawodniczki Matysowej, odegraniem hymnów państw., podniesieniem flag na maszty i defiladą, która trwała zaledwie kwadrans — rozpoczęły się zawody, które ukończono w przeciągu 2,5 godzin, co również należy zapisać na dobro organizatorów Krakowskiego OZLA

Szkoda tylko, że ostatnie trzy konkurencje popsuł nieco rzęsiście padający deszcz.

(100 m 1) Sicnerowa CSR 12,5, 2) Moderówna Polska 13,2, 3) Adamska Polska 13,5, 4) Strakova CSR 13,8.

Kula 1) Komarkowa (CSR) 12,75 2) Bregulanka (P) 12,41, 3) Machackova (CSR) 11,68, 4) Konikówna (P) 11,08,

Wzwyż 1) Modrakova (CSR) 1,45 2) Kricerova (CSR) 1,45, 2) Borowiec (P) 1,45, 4) Penners - Winiewska (P) 1,40.

200 m 1) Hiklova (CSR) 27,1, 2) Cieślikówna (P) 27,7, 3) Strakova (CSR) 28,2, 4) Słomczewska (P) 28,4.

Dysk 1) Junkrowa (CSR) 39,30, (rekord CSR), 2) Stachovicova (CSR) 38,44, 3) Wajs - Morcinkiewicz (P) 38,39, 4) Dobrzańska (P) 37,61.

W dal 1) Gebolisówna (P) 5,26, 2) Piskova (CSR) 5,25, 3) Gburkówna (P) 5,22, 4) Tesarykova (CSR) 4,82.

80 m płotki 1) Lomska (CSR) 12,2, 2) Plscova (CSR) 13,2, 3) Gościniakówna (P) 13,4, 4) Peskówna (P) 13,6.

Oszczep 1) Zatopkova (CSR) 42,00, (rekord CSR), 2) Stachowicz (P) 37,55, 3) Sinoradzka (P) 37,43 4) Burianova (CSR) 33,52.

Sztafeta 4 x 100 m 1) CSR (Kucerova, Lomska, Siclova, Sicnerova) 51,3, 2) Polska (Adamska, Gburkówna, Moderówna, Gebolisówna 52,00.

Fatalna była pierwsza i druga zmiana polskiej sztafety.

Polsk -Rumunia 2:3

w meczu tenisowym

BUKARESZT. W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Rumunia, Polacy zdobyli dwa punkty, wygrywając grę pojedyńczą kobiet i grę mieszaną. Jędrzejowska pokonała Stancesku 6:4, 6:4, a w grze mieszanej Jedrzejowska i Skonecki pokonali parę rumuńską Wertheim — Caralulis 8:6, 6:2.

W grze podwójnej Polacy Bełdowski i Skonecki przegrali z Rumunami Caralulis — Szmidt 2:6, 4:6 1:6.

Warszawa liczyła na zwycięstwo Polaków

Już w przeddzień spotkania Polska — Dania nie trudno było dostrzec na ulicach stolicy licznych kibiców piłkarskich z całego kraju, którzy z małymi walizeczkami lub wypchanymi teczkami szukali pospiesznie locum.

Przyjezdnych najłatwiej można było odróżnić po ich nerwowych ruchach i bagażowym sprzęcie, który niejednokrotnie nosił na sobie ślady niejednej, często niezbyt wygodnej podroży na imprezy sportowe.

Miłym gościom Warszawy dzień sobotni upłynął pod znakiem omawiania szans drużyny polskiej lub odszukania tak ważnego źródła biletowego.

Nie była to rzecz łatwa. Na 210 tysięcy zamówionych biletów, PZPN mógł rozprowadzić zaledwie 45 tysięcy, gdyż tylko tyle publiczności może pomieścić obecnie reprezentacyjny stadion Warszawy.

Ale od czego jest giełda. Tu w oczekiwaniu na lepszy połów, zarezerwowano dla prowincji pewną cząstkę bilecików. Ceny na nie dyktowano dość wysokie. Wystarczy wspomnieć, że za miejsce siedzące żądano ponad trzy tysiące złotych. Oczywiście, transakcja skończyła się najczęściej jedynie na żądaniach, bo prowincjonalni mecenasi sztuki piłkarskiej nie pierwszy to już raz znaleźli się w kłopotliwej sytuacji, z której zawsze umieli wybrnąć z korzyścią dla własnej kieszeni.

Wiedziano dobrze, że opieszałość ze strony nabywców spowoduje obniżkę cen. Czekano więc cierpliwie do wieczora, który z uwagi na przedmeczowe podniecenie ciągnął się tak długo, jak nigdy . . .

Wieczorem mżył deszcz, chociaż barometr wskazywał na pogodę. Kilka niebieskich kropelek było powodem tego, iż zapełniły się kawiarnie i restauracje.

Tu przeżywano właściwie ten wielki dzień pojednania, tę uroczystą chwilę bratania się kibiców z całej Polski. Wyciągano dłonie do wrogich sobie obozów, a tematy prowadzonych rozmów nie zdradzały absolutnie lokalnego szowinizmu. Wszystkich łączył jeden wspólny cel: zwycięstwo Polski nad Danią!

Czyniono liczne zakłady. Oczywiście, iż układające się ze sobą strony liczyły równą ilość „za" i „przeciw".

Więcej osób przewidywało jednak zwycięstwo naszej jedenastki. Niestety. Nie wszyscy oni potrafili znaleźć odpowiednich amatorów na swe propozycje.

Na stadion płynęły strumieniem tłumy ludzi. Marsz na boisku odbywał się pieszo, gdyż tylko bardzo nieliczni otrzymali zezwolenie na zaparkowanie swych samochodów. Nawet znany aktor „Syreny" — Jankowski musiał swój motocykl pożegnać daleko przed stadionem.

Ale od czego jest znajomość terenu i panujących obyczajów. W czasie, gdy prowincjonalni zwolennicy piłki żwawym krokiem maszerowali na stadion, warszawianie z fasonem podjeżdżali do bram wejściowych trollejbusem nr 52.

Gdy kontroler uważnie przeglądnął naszę bilety, przez bramę wjechał autobus z graczami drużyny polskiej, która po trzytygodniowym obozie na Bielanach prosto przyjechała stamtąd na mecz. Przez okno wygląda Miecio Gracz, jak zwykle, uśmiecha się do witających go kolegów, mówiąc żartem: — Nie skończyła się obozowa niewola. Z potu naszego, wylanego na Bielanach — muszą zrobić się bramki.

— A ile ich będzie? — zapytuje jakiś przygodny widz.

— To od niego zależy, wskazując palcem na Rybickiego — odpowiada dowcipnie ktoś z otaczających samochód gromady.

Piłkarze szybko pobiegli do szatni, myśmy nareszcie znaleźli się w wygodnej loży prasowej.

Po przeciwległej stronie falujący tłum gromkimi okłaskami zdradzał swą niecierpliwość. Na trybunie panował niesamowity gwar. To głośna wymiana ostatnich poglądów wprowadziła takie ożywienie na miejscach stojących.

Nim rozpoczął się mecz nagrodzono stutysięcznego piłkarza PZPN i jednocześnie wniesiono na stadion gałęzie piłkarskich winogron. Były to cztery pęki związanych ze sobą piłek przeznaczonych dla LZS.ów

W tem rozległy się brawa. Powitano w ten sposób wybiegające na boisko drużyny. W pierwszym szeregu kroczył Parpan i wyższy od niego o głowę Lindberg.

Polska rozpoczęła grę z wiatrem. Już po trzech minutach bardziej nerwowi zwolennicy zachęcali naszych piłkarzy do gry dołem, wołając co chwila: — Nisko zagrywać chłopaki!

Czasem się to naszym piłkarzom udawało. Częściej nie.

Przebieg meczu najbardziej zaskoczył operatorów filmowych, którzy przybyli tu bez wyczucia. Przedstawiciele Polskiego Filmu ustawili się początkowo pod bramką polską, oczekując tu widocznie obfitych łowów na taśmę. Po przerwie nastąpiła zmiana stanowisk. Trzy aparaty powędrowały pod duńską świątynię.

Zresztą nie tylko filmowcy wierzyli w zwycięstwo Polski. Również publiczność schodząca w przerwie, zachęcała drużynę polską do wysiłku, do zwycięstwa ... jeden potężny chór wołał bis! bis! bis!

Niestety, nie udało się nam pokonać jedenastki Duńczyków Kolejny analizując przebieg gry przypuszczalnie najtrafniej odpowie... dzieli na to, co stanęło na przeszkodzie do zwycięstwa Polaków.

WŁ. LACH...

W splocie błędów, intryg i niespodzianek bokserzy Węgier, CSR i Polski okazali się jednak najlepsi

OSLO. Mistrzostwa Europy w boksie są już zakończone. Wszystkie ekipy zagraniczne opuściły stolicę Norwegii, udając się do domów. W drodze do kraju jest i nasza drużyna.

Wracamy z pełnowartościowym sukcesem — mistrzostwem Europy w wadze muszej. Sukces Kasperczaka jest dla nas wszystkich tym przyjemniejszy, że niespodziewany. Kasperczak poszedł śladami Polusa, na którego także nie liczono. Tak więc na listę mistrzów Europy wpisaliśmy nowe nazwisko. Polacy byli już najlepszymi w wadze piórk. — Polus, półśredniej — Kolczyński, średniej — Chmielewski, a w roku 1949 najlepszą muchą Europy jest Kasperczak.

Sukces naszego pięściarza jest tym większy, że właśnie ta kategoria jest zazwyczaj najsilniej obsadzona. Wystarczy popatrzeć na nazwiska: reprezentant Europy **Majdloch, doskonały Fin Ljundberg, wicemistrz olimpijski Bandinelli, Węgier Bednai, Holender Van der Zee, Belg Planque. Nazwiska mówią same za siebie.**

Drużynowo uplasowaliśmy się na **siódmym miejscu**, a więc dużo lepiej niż w Dublinie, gdzie musieliśmy się zadowolić jedenastą pozycją. Nasz niewątpliwy sukces musimy ocenić rzetelnie. Drużyna wyjechała w niesprzyjających okolicznościach. Nie byliśmy w stanie wysłać najlepszego składu, nie mogliśmy obsadzić wszystkich wag. Nasz najlepszy pięściarz Chychła doznał kontuzji ręki. W Oslo do Polaków nie pałano specjalną sympatią. Skrzywdzono Grzywocza, surowo oceniono walkę Antkiewicza, za wcześnie, dzięki złej taktyce odpadł Nowara. Szymura źle obliczył swoje możliwości w walce z Rademacherem.

Gdyby wszystkim naszym reprezentantom nie brakło tego przysłowiowego łuta szczęścia, gdyby walki swoje rozegrali w najlepszej formie fizycznej i psychicznej, to niewątpliwie zajęlibyśmy znacznie lepsze miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Turniej w Oslo stał pod znakiem wielkich sukcesów państw demokracji ludowej. Na ośm tytułów mistrzowskich cztery zagarnęły Czechosłowacja, Węgry i Polska. Świadczy to, że właśnie sport, a szczególnie boks ma tu najlepsze warunki rozwojowe.

Czterema pozostałymi tytułami podzieliły się: Włochy — 2, Francja, Irlandia po 1. Francja zdołała wyprzedzić Włochy i Węgry w punktacji ogólnej. Zdołała powtórzyć sukces dubliński.

O ocenę wartości pięściarzy, stylów i klasy reprezentowanej przez poszczególne państwa prosimy sekundanta naszej drużyny **Feliksa Sztama** i członka jury, d'apelle **arbitra Zapłatkę. Felek rozpoczyna swoje ekspose od oceny naszych pięściarzy.**

GŁOS MA FELEK SZTAM

— W Oslo dało się zauważyć, że ci wszyscy bokserzy, którzy na mistrzostwach Polski wykazywali słabszą formę, byli w Oslo znacznie lepsi. Odnosi się to przede wszystkim do Kasperczaka i Grzywocza. Natomiast Nowara, Antkiewicz i Szymura byli na mistrzostwach Europy słabsi niż we Wrocławiu. Kasperczak miał największą tremę przed pierwszą walką. Stosował się jednak dokładnie do udzielanych mu wskazówek i pokonał Włocha jego własną bronią, szybkością i zdecydowaniem. Ta pierwsza walka pozwoliła mu nabrać wiary w siły.

Przeciw Van der Zee wystąpił już całkowicie opanowany. Potrafił myśleć w walce, nie przeprowadzał żadnych chaotycznych akcji, czuł się bardzo pewnie.

Z Planque walczył jak stary, doświadczony, rutynowany pięściarz. Niewątpliwie skorzystał wiele podczas obserwacji walk. Byłem niemal pewnym, że wygra spotkanie finałowe z Bednaiem. Sam Kasperczak zresztą wierzył w to święcie. I właśnie tę ostatnią walkę wygrał najwyraźniej. Nabrał rutyny turniejowej wytrzymał wszystkie spotkania doskonale kondycyjnie i w decydującym momencie rozporządzał większym zapasem sił, niż przeciwnik.

Grzywocz walczył z Vanni o wiele lepiej niż z Czajkowskim podczas mistrzostw. Bił dużo i celnie, ale niepotrzebnie szedł głową naprzód i przytrzymywał. Jest on na tyle dobrym technikiem, że może uniknąć stosowania nieczystej walki. Moim zdaniem z Francuzem niewątpliwie wygrał.

Typowy pięściarz kondycyjny Antkiewicz w walce z Van der Hoeckiem zawiódł właśnie kondycyjnie. Nie miał tego „gazu" co na Olimpiadzie. Gdyby w trzeciej rundzie ruszył do decydującego ataku, to mógł wygrać bez zastrzeżeń, a tak przy remisowym przebiegu sędziowie dali zwycięstwo Holendrowi.

Nowara wykazał małą odporność na ciosy i zbyt późno ruszył do ataku. Jestem przekonany, że drugą walkę z Pawlicą wygrałby wysoko na punkty. Franek Szymura nie ma szczęścia. Z Rademacherem bił się bardzo dobrze: miał minimalną przewagę, ale zwycięstwo przyznano jego przeciwnikowi. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy mieć drugiego mistrza Europy.

— Kto przysłał do Oslo najciekawszą i najlepszą drużynę?

— Niewątpliwie Węgrzy. Byli oni najlepszymi technikami turnieju. Walczą wszyscy z półdystansu, mają doskonałe krycie, precyzyjne ciosy. Bardzo dobrą drużynę mają również Francuzi. Bataille w wadze piórkowej był bodaj najlepszym pięściarzem turnieju. Dużo słabiej niż w Londynie wypadli Włosi. Zuddas miał lżejsze zadanie, niż wówczas gdy zdobywał srebrny medal olimpijski. Obsada w wadze koguciej nie była zbyt silna. De Segni w półciężkiej zdobył tytuł mistrza Europy dzięki pomocy sędziów. Rademacher był od niego lepszym pięściarzem. Zupełnie zawiódł Bandinelli. Stracił szybkość i refleks.

Doskonale wypadli **Węgrzy.** Czwórka: **Bednai, Farkas, Papp i Bene III** była prawdziwą ozdobą turnieju. Węgrzy postąpili nieco ryzykownie wystawiając w wadze koguciej Csika. Zrzucał on 8 kilogramów wagi i do Oslo przyjechał zupełnie wyczerpany fizycznie.

Znaczne postępy zrobili **Duńczycy i Finowie.** Tak jedni jak i drudzy przykładają za dużo wagi do silnego ciosu. Szwedzi mieli tylko jednego pięściarza wysokiej klasy — Sjolina.

Wyraźny krok w tył zrobiła Irlandia. Mac Coullagh mistrz w wadze lekkiej przewyższa klasą resztę swoich kolegów. Jugosłowianie przywieźli drużynę zabijaków, o potężnych ciosach i słabej technice.

Na ogół poziom turnieju w Oslo był znacznie słabszy niż mistrzostwa w Dublinie, czy w Londynie.

OCENIA DYR. ZAPŁATKA

Nasz znakomity arbiter **Zapłatka** twierdzi, że najbardziej pokrzywdzonym pięściarzem w nazej drużynie był Szymura, który walkę z Rademacherem wygrał.

— Tak jak i na poprzednich mistrzostwach największy kłopot mieliśmy ze sędziami. Nie pomogły sankcje poolimpijskie. Jury d'apelle i w Oslo miała wielkie pole do popisu. Wprawdzie nie mogliśmy zmieniać werdyktów sędziowskich, ale wszystkich nieuczciwych, czy nieudolnych sędziów skreślaliśmy niemiłosiernie z listy arbitrów. **W Oslo „poleciało" 11 sędziów. Najcięższą przeprawę na tegorocznych mistrzostwach mieli pięściarze Polski, CSR i Węgier. Złośliwość niektórych arbitrów była szczególnie ostro przeciwko nim skierowana. Pięściarz, każdego z tych trzech państw musiał swoją walkę wygrać w sposób bezapelacyjny, bo gdy tylko przebieg był wyrównany, to zwycięzcą ogłaszano przeciwnika.**

— Jeśli chodzi o wrażenia z turnieju w Oslo to należy stwierdzić, że styl ofensywny przyjął się na dobre. Najlepszymi jego reprezentantami są Francuzi, którzy przysłali ósemkę złożoną z całkiem młodych nieznanych przed tym pięściarzy i zdołali zająć pierwsze miejsce. Największy krok naprzód zrobili jednak Czechosłowacy.

Jeśli chodzi o Polaków to Kasperczak był istotnie z całej piątki najlepszy. Doskonale rozkładał siły, poprawiał się z walki na walkę. Był o klasę lepszy niż we Wrocławiu.

Uważam występ naszych pięściarzy za udany. Gdyby walczył Chychła, to byłby napewno zakwalifikował się do finału.

Musimy nawiązać szerokie kontakty międzynarodowe, by nasi chłopcy mogli wzorować się na najlepszych pięściarzach kontynentu. Mam nadzieję, że posiadając w kraju tak doskonały materiał i takiego trenera jak Sztam już przyszłe mistrzostwa będą stały pod znakiem polskich pięściarzy.

Kasperczak, Zuddas, Bataille, Mc Culagh Torma, Papp, De Segni i Bene III *nowymi mistrzami Europy*

POLSKA 7-MA w klasyfikacji drużynowej

OSLO. W piątek po południu mieszkańcy hotelu „Excelsior" Polacy, Czechosłowacy i Węgrzy przemierzali poraz ostatni drogę na stadion Bislet. Wśród licznej grupy zawodników, sekundantów sędziów i oficieli kroczyło pięciu finalistów: Kasperczak, Bednai, Papp, Bene III, Torma i Rademacher. Wszyscy mało rozmowni, skupieni lekko podenerwowani, przeżywali już wewnętrznie emocje finałowych potyczek.

Kasperczak w otoczeniu Sztama, Śmiecha, Konarzewskiego i Zapłatki układał ostatni plan walki. Zna dobrze swojego przeciwnika Węgra Bednaia. Walczył już z nim, przegrał, ale teraz...

— Teraz nie dam się, to będzie moja życiowa walka — mówi do Felka

Całą noc Kasperczak spędził na rozmyślaniach. Sztam zbudził go o 3-ej nad ranem i zarządził wagę. Okazało się, że Janusz ma pół kg nadwagi. Nasz reprezentant musiał natychmiast wziąć gorącą kąpiel a potem spać w dwu garniturach i pod pierzyną.

Gdy szli już na Bislet z Felkiem przeleciał im drogę kot. Zawrócili i poszli inną ulicą.

Na stadionie Bislet zebrało się tym razem o wiele więcej widzów, niż w dniach poprzednich. Około 10 tys głów otacza jaśniejącą plamę ringu. Porywisty wiatr chwieje masztami, na które za kilkanaście minut wpłyną pierwsze zwycięskie sztandary. Czy na najwyższym z nich załopocze także i polska flaga? Nikt nie wypowiada tego pytania głośno, ale oczy prezesa Jędrzejewskiego, Lemparta i Zapłatki jakoś jakby automatycznie zwracają się właśnie ku temu najwyższemu najdumniej wyglądającemu sosnowemu pniu wyciętemu z norwerskich lasów.

Speaker zapowiada program walk ostatniego dnia. W pierwszej parze walczą Kasperczak (Polska) i Bednai (Węgry). Następnie wymienia dalszych bohaterów piątkowych zmagań.

W szatni Sztam ze Śmiechem, Konarzewskim i czwórką pięściarzy, którzy nie zdołali dobrnąć tak daleko jak ich kolega układają plan strategiczny. Sztam będzie rzucał wskazówki, Śmiech przekaże je dalej chłopcom, którzy ile sił w płucach będą je wykrzykiwać walczącemu na ringu Kasperczakowi.

Szmery na widowni powoli cichną panuje atmosfera podniecenia, wśród uroczystej ciszy sędzia mierzący czas uderza w gong. Na przeciwko siebie stają dwie sylwetki biało-czerwona i niebiesko-biała. Pierwsze powitalne skrzyżowanie rękawic i zaczyna się walka.

PIERWSZE STARCIE

Kasperczak cofa się do tyłu, przyjmuje wyczekującą pozycję. Trzyma wysoko gardę i wysuniętą do przodu lewą. Bednai nie lubi atakować, czuje się o wiele lepiej w defensywie, gdy może kontrować, bić z doskoków. No ale cóż, przeciwnik zmusza go do ataku, więc Węgier idzie naprzód. Wysunięta lewa Kasperczaka stopuje go z miejsca. Krótkie zwarcie w którym Bednai trafia więcej, ale ciosy Kasperczaka są skuteczniejsze. Sędzia rozrywa walczących.

Węgier idzie znów naprzód udaje mu się trafić lewym prostym i lewym sierpem. Kasperczak natychmiast oddaje bijąc celne sierpy z obydwu rąk, pozostaje jednak nadal w defensywie.

Bednai jeszcze raz próbuje szczęścia idzie naprzód robi zwód, po którym trafia prawym sierpem. Za chwilę gong obwieszcza koniec I-ej rundy. Kasperczak zupełnie niezmęczony wraca spokojnie do rogu. Ostre powietrze dało się we znaki Węgrowi, który szybko oddycha i pół leżąc odpoczywa na stołku.

W pierwszej rundzie o charakterze wyrównanym Bednai ma minimalną przewagę za atak.

DRUGA RUNDA

Rozpoczyna się **drugie starcie.** Kasperczak idzie teraz do przodu. Trafia trzy razy pod rząd lewym prostym goni Węgra po ringu zbija jego proste uzyskuje wyraźną przewagę. Bednai ratuje się zwarciami, w których ma przewagę nad Polakiem

Ale Kasperczak bardzo sprytnie wychodzi z nich i to zawsze z ciosem. Jest silniejszy fizycznie i jego ciosy robią wrażenie na Bednaiu. Po jednym ze zwarć Kasperczak poszedł za Bednaiem złapał go koło lin wypuścił niezwykle szybki prawy sierp i jego przeciwnik poszedł na deski. Przez sekundę „raczkował po macie", ale szybko poderwał się i szczelnie zasłonięty przeszedł całkowicie do defensywy. Gong kończący rundę zlał się z brawami widowni, która coraz wyraźniej sympatyzuje z Polakiem.

Kasperczak wygrał starcie różnicą dwóch punktów. Zapłatka z ławy jury d'appel mruga porozumiewawczo do prezesa Jędrzejewskiego będziemy mieli mistrza. Kasper jest wyraźnie lepszy od Bednaia.

DECYDUJĄCE STARCIE

Trzecią rundę zaczyna Polak atakiem. Trafia dwa razy lewym sierpem. Za chwilę po lewym prostym Bednai idzie znów na deski. Znów opiera się rękami o deski, ale i tym razem trwa to tylko sekundę. Kasperczak wykorzystuje moment osłabienia przeciwnika, „siedzi na nim" bije proste. Bednai jest zupełnie wyczerpany. Teraz bez przerwy dąży do zwarcia. Walka staje się mało ciekawa. Sędzia rozdziela przeciwników. Kasperczak walczy spokojnie ma zwycięstwo zapewnione. Tytuł mistrza Europy może wyrwać tylko nokautujący cios Węgra. Ale Bednai nie ma już sił na wyprowadzenie takiego ciosu nie ma sił na atak. Obraz walki nie ulega zmianie do końca rundy. Koniec walki. Sędzia ringowy zbiera kartki od punktowych przez chwilę przegląda je podpisuje i oddaje spikerowi. Za chwilę słyszymy: „Mistrzem Europy na rok 1949 został Kasperczak (Polska)". Stadion zatrząsł się od braw.

Kasperczak podchodzi do swojego przeciwnika całuje go ściska mu rękę, jest wzruszony i rozradowany.

Teraz następuje najbardziej uroczysta część ceremonii. Na ringu zostaje sam Polak. Orkiestra gra nasz hymn narodowy. Wszyscy wstają z miejsc. Na główny maszt wciągają biało-czerwoną flagę. Kasperczak oczami pełnymi łez odprowadza ją na sam szczyt.

Po zakończeniu ceremonii Franek Szymura, Nowara, Antkiewicz porywają Kasperczaka na ręce, wszyscy go całują ściskają, wszyscy gratulują. Nowy mistrz Europy nie potrafi wydusić z siebie słowa. Wzruszenie odebrało mu głos. Prędko ucieka do szatni, by tam w kąciku wypłakać się serdecznie z radości.

Kto wie ile wysiłku, ile pracy kosztuje każde zwycięstwo na obcym nie zawsze przychylnym terenie ten musi schylić czoło i uznać wartość sukcesu młodego Gwardzisty z Wrocławia.

Piątek, dnia 17 czerwca, był dniem zamknięcia pierwszego bilansu powojennej pracy naszego boksu. Przekonał nas, że pięściarstwo polskie wchodzi spowrotem na wielkie szlaki, z których już nie zejdzie. Triumf Kasperczaka, był zarazem triumfem całej naszej młodzieży, która po wojnie zaczęła pracę od nowa, zaczęła budować solidne fundamenty pod przyszłość sportu polskiego.

WAGA KOGUCIA.

Przebieg pozostałych walk finałowych przedstawiał się następująco:

W wadze koguciej: wicemistrz olimpijski Zuddas (Włochy) wygrał na punkty z Jensenem (Dania). Walka była przeprowadzona w żywiołowym tempie. Doskonały technicznie Zuddas stale atakował zbierając punkty z półdystansu. Jensen silniejszy fizycznie od Włocha kontrował bardzo skutecznie. Walka miała przebieg wyrównany i dopiero w końcówce w trzeciej rundzie Zuddas uzyskał wyraźną przewagę.

POGROMCA ANTKIEWICZA WICEMISTRZEM.

W wadze piórkowej: Bataille (Francja) wygrał na punkty z pogromcą Antkiewicza Van Hoeckiem (Holandia). Holender wyczerpany poprzednimi ciężkimi walkami w finale walczył bardzo słabo. Bataille był także o wiele słabszy niż w dniu poprzednim.

Walka przez wszystkie trzy rundy miała przebieg wyrównany. Szybszy Francuz wyprzedzał z ciosami przeciwnika, walczył jednak nieczysto za co pod koniec trzeciej rundy dostał napomnienie.

NAJSŁABSZY FINAŁ.

W wadze lekkiej: Mc. Cullagh (Irlandia) zdobył tytuł mistrza Europy, wygrywając z Ammie (Francja). Była to chyba najsłabsza walka dnia. Silniejszy fizycznie i szybszy Irlandczyk gonił przez trzy rundy dobrze blokującego Francuza. Repertuar zwycięzcy nie był imponujący. Operował przeważnie lewym prostym, który często dochodził do celu. I ta walka miała przebieg wyrównany, a zwycięzca był tylko minimalnie lepszy.

TORMA MISTRZEM W PÓŁŚREDNIEJ.

W wadze półśredniej: Torma (CSR) wygrał na punkty z Joergensenem (Dania). Walka przybrała z miejsca bardzo niekorzystny obrót dla Czechosłowaka. Przypadkowo zadał on silny cios poniżej pasa. Uderzenie to zrobiło wrażenie na Duńczyku, który jednak nie reklamował nieprawidłowego uderzenia, szybko doszedł do siebie i był równorzędnym przeciwnikiem dla mistrza olimpijskiego.

Czechosłowak swoim zwyczajem błaznował trochę na ringu, robił wrażenie znudzonego walką, ograniczał się do pojedyńczych uderzeń. W trzecim starciu Joergensenowi wyszedł wspaniały lewy prosty, który zachwiał Tormą. Czechosłowak dopiero po tej nauczce zabrał się poważnie do pracy. Zrobił obrażoną minę, wypuścił prawy w podbródek i Joergensen odpoczął do 7 na deskach. Za chwilę Torma trafia ponownie i Duńczyk zostaje wyliczony.

CIĘŻKA PRZEPRAWA PAPPA.

W wadze średniej: Papp miał niezwykle ciężką przeprawę z Sjolinem (Szwecja).

Szwed to nowa gwiazda bokserska. Bardzo ładnie zbudowany, silny fizycznie, dużo wyższy od Pappa.

Węgier w żaden sposób nie mógł się początkowo dobrać do jego szczęki. Sierpy Węgra spływały na kark Sjolina. Szwed wykorzystując zasięg swoich ramion bił śmiało silne bomby z obydwu rąk. Pod koniec rundy Sjolin nadziewa się na kontrę i idzie do „2" na deski

W drugiej rundzie Szwed dalej poluje na cios. W pewnym momencie Papp po zainkasowaniu prawego prostego pada jak długi. Zrywa się jednak szybko i teraz on przejmuje inicjatywę. Bije pięknie cztery prawe proste pod rząd. Zaczyna się zarysowywać przewaga Węgra.

W trzecim starciu dzięki większej rutynie, doświadczeniu i technice Papp przeważa już zdecydowanie. Szwedowi zabrakło sił na powstrzymanie jego ataków, ale jest niesamowicie odporny i wytrzymuje do końca rundy, odgryzając się jeszcze od czasu do czasu bardzo groźnie.

SĘDZIOWIE ODEBRALI TYTUŁ RADEMACHEROWI.

W wadze półciężkiej: De Segni (Włochy) stał się spadkobiercą Musiny, zdobywając tytuł mistrza Europy dla swojego kraju. Tak jak przed laty skrzywdzono w Mediolanie Szymurę w walce z Musiną, tak teraz skrzywdzono Rademachera w spotkaniu z Segnim. Rademacher we wszystkich rundach miał lekką przewagę, był agresywniejszy i lepszy technicznie. Mimo rozbitej prawej ręki nie wahał się nią zadawać ciosów. Segni szybkością nadrabiał braki w technice i kryciu.

II-GIE ZWYCIĘSTWO WĘGRA.

W wadze ciężkiej: Bene III (Węgry) został mistrzem wszech wag, zwyciężając w walce finałowej z Innocenti (Francja). Bene III szedł stale w linii bił pięknie prawe i lewe proste, dublował ciosy, wykazując jak na wagę ciężką znaczną szybkość Przez trzy rundy Węgier miał przewagę nad jednostronnym Innocentim który bezskutecznie polował na kończący cios.

Ta walka zakończyła drugie po wojnie mistrzostwa Europy.

Klasyfikacja drużynowa

Lista mistrzów i wicemistrzów przedstawia się następująco:

MISTRZOWIE: Kasperczak (Polska) Zuddas (Włochy), Bataille (Francja), Mc Cullagh (Irlandia),, Torma (Czechosłowacja), Papp (Węgry), De Segni (Włochy), Bene III (Węgry).

WICEMISTRZOWIE: Bednai (Węgry), Jensen (Dania), Van Hoeck (Holandia), Ammie (Francja), Joergensen (Dania), Sjolin (Szwecja), Rademacher (Czechosłowacja), Innocenti (Francja).

Klasyfikacja drużynowa mistrzostw:

1) Francja	17 pkt.
2) i 3) Włochy	15 pkt.
Węgry	15 pkt.
4) CSR	13 pkt.
5) Dania	11 pkt.
6) Belgia	10 pkt.
7) i 8) Polska	7 pkt.
Irlandia	7 pkt.
9) Finlandia	6 pkt.
10) i 11) Holandia	5 pkt.
Szwecja	5 pkt.
12) Jugosławia	4 pkt.
13) Szkocja	3 pkt.
14) i 15) Austria	1 pkt.
Norwegia	1 pkt.
16) Anglia	0 pkt.

9 walk — 5:4 dla nas

OSLO. Polscy pięściarze rozegrali w Oslo 9 walk. Bokserzy siedmiu państw byli przeciwnikami naszej piątki. Po jednej walce stoczyli Polacy z Włochami, Francuzami, Belgami, Czechosłowakami i Jugosłowianami. Po dwie z Holendrami i Węgrami. Z Włochami, Węgrami i Belgami mieliśmy bilans dodatni, z Holandią wyszliśmy na remis, a ujemny stosunek punktów mamy z Francją, Czechosłowacją i Jugosławią.

Wyniki tych spotkań „międzypaństwowych" przedstawiają się następująco: **Polska — Włochy 1:0, Polska — Francja 0:1, Polska — Holandia 1:1, Polska — Belgia 1:0, Polska — Węgry 2:0, Polska — Czechosłowacja 0:1, Polska — Jugosławia 0:1.**

Ogólny stosunek zwycięstw jest dla nas korzystny 5:4. Z pięciu zwycięstw Kasperczak odniósł cztery, a Szmura jedno.

CERDAN STRACIŁ TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA WAGI ŚREDNIEJ

NOWY JORK Rozegrane w Detroit spotkanie pięściarskie o tytuł mistrza świata w wadze średniej między obrońcą tytułu Francuzem Cerdanem a Amerykaninem La Motta zakończyło się niespodziewaną porażką Cerdana przez tko. w 9 rundzie.

Francuz doznał, już pod koniec pierwszej rundy, kontuzji lewego ramienia, kontynuował jednak walkę, mimo silnego bólu ręki. Pod koniec dziewiątej rundy, po badaniu lekarskim, sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Amerykanina przez tko.

Cerdan był w tej walce faworytem w stosunku 8:5.

PIŁKARZE HOLENDERSCY ZWYCIĘŻAJĄ W HELSINKACH

HELSINKI. W rozegranym tu międzypaństwowym meczu piłkarskim Holandia pokonała Finlandię 4:1.

* * *

★ **W Szczecinie powstał Okręgowy Związek Szermierczy. Wybrano** zarząd na czele którego stanął prezes Kozioł.

PRZODOWNICY PRACY W ZARZĄDZIE ZS GÓRNIK

SOSNOWIEC W Sosnowieckim Domu Górnika odbyło się zebranie Zrzeszenia Sportowego „Górnik", na którym dokonano wyboru centralnych władz tego zrzeszenia. Obradom przewodniczył ob. Michalak. Referaty o zadaniach aktualnych sportu wygłosili: dyr. WUKF — Kisieliński oraz ob ob. Mikuła.

Po referatach wybrano zarząd, na czele którego stanął ob Wosz (Katowice), wiceprezesami wybrani zostali: przodownik pracy Bugdoł oraz piłkarz Kisiel (Walka Makoszowy), sekretarzem — ob. Mikuła (Sosnowiec) Członkami zarządu ZS „Górnik" wybrani zostali m. in. przodownicy i rekordziści pracy: Apryas i Markiewka.

Gratulacje GUKF dla Kasperczaka

WARSZAWA. Główny Urząd Kultury Fizycznej wysłał do Oslo depeszę gratulacyjną dla nowokreowanego mistrza Europy w wadze muszej Janusza Kasperczaka.

Po wspaniałej walce na częstochowskiej szosie

Wrzesiński zdobył tytuł mistrza Polski

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.). Piąty po wojnie wyścig kolarski o szosowe mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 53 zawodników, którzy reprezentowali elitę polskiego kolarstwa.

Pogoda niestety nie sprzyjała, gdyż od rana mrzył deszcz, wskutek czego nawierzchnia trasy stała się dość niebezpieczna. Jednakże obeszło się na szczęście bez wypadków. Wyścig rozegrany został na dystansie 176 km a trasa prowadziła z Częstochowy przez Radomsko do Piotrkowa i spowrotem.

Po wyjściu ze startu kolarze utrzymali tempo w granicach ok. 40 km. Za Radomskiem zainicjował ucieczkę Bukowski, który jednak został dogoniony przez czołową grupę już w Kamińsku. Tuż za Kamińskim rozpoczęła się druga ucieczka, którą zainicjował Zieliński. Zdobył on przewagę, która w pewnym momencie wynosiła 1 km., jednakże po 25 km. pogoni doszła go cała grupa. Półmetek w Piotrkowie minął jako pierwszy Sałyga w czasie 2 godz. 12 min. Na czele grupy znajdowali się poza nim Wójcik, Kapiak, Pietraszewski, Napierała i Rzeźnicki. W czołowej stawce zabrakło Targońskiego, który na pierwszej części trasy miał aż dwa defekty.

Na 106-ym km. w miejscowości Wola Niechcicka odrywają się od zwartej grupy Kapiak i Wrzesiński. Prowadzą oni na przestrzeni 25 km., zyskując przewagę 600 metrów. W Radomsku dogoniła ich grupa 14-tu zawodników.

Grupa ta idzie prze dłuższy czas razem, a rozstrzygnięcie pada dopiero na ostatnich metrach przed metą. Najszybszym okazuje się Wrzesiński, przychodząc na metę pierwszy w czasie 4,32,19, co daje bardzo dobrą przeciętną 38,7 km/godz. W tym samym czasie przybywają 2) Czyż, 3) Rzeźnicki, 4) Wyględa, 5) Motyka i następnych jedenastu zawodników, którzy mają ten sam czas i zostają sklasyfikowani razem. Są to Gabrych, Kapiak, Napierała, Nowoczek, Miś, Olszewski, Plegat, Pietraszewski, Sałyga, Zieliński, Stolarczyk. Na dalszych miejscach znaleźli się Wójcik, Bukowski.

Wyścig ukończyło ogółem 38 zawodników.

Dekoracji tegorocznego mistrza koszulką z białym orłem dokonał prezes PZK Gołębiowski.

W wyścigu kartowiczów startowało 51 zawodników, z których ukończyło bieg 43. Trasa wynosiła 50 km. i prowadziła z Częstochowy do Kłomnic i spowrotem. Na metę wpadło 5-ciu kolarzy razem. Zwyciężył o gumę Murowaniecki w czasie 1,25,11, co daje przeciętną 35,5 km/godz.

Kolejność dalszych zawodników była następująca: 2) Omiecki (Ogniwo Warszawa), 3) Terliński (ŁKS Łódź), 4) Olczyk (ŁKS), 5) Burda (Stal Radom), 6) Winterman (Wiktoria Częstochowa), 7) Nowak (Stal Radom), 8) Zarzycki (ŁKS), 9) Jabłoński (Budowlani W-wa), 10) Kosowski (Ruch Chorzów) itd.

W biegu tym było kilka wypadków na skutek śliskiej jezdni od padającego deszczu na szczęście jednak wypadki te nie pociągnęły za soba poważniejszych kontuzji zawodników. Oba wyścigi były przeprowadzone przez Wiktorię Czestochowa z dużą sprawnością organizacyjną.

Motocyklowy wyścig na przełaj w Krakowie

KRAKÓW. Poraz trzeci po wojnie odbył się w niedzielę motocyklowy wyścig naprzełaj organizowany przez sekcje motocyklową ZKS Ogniwo Kraków. Tegoroczny wyścig rozegrany na trasie 25 kilometrów w rejonie kopca Kościuszki i lasku wolskiego zgromadził na starcie 33 maszyny. O zwycięstwie decydował najlepszy czas w poszczególnych kategoriach maszyn.

Najlepszy czas dnia uzyskał w kategorii do 35 ccm Gacek (Ogniwo), a mianowicie 33,42 sek. Czas Gacka jest lepszy od zeszłorocznego zwycięzcy wyścigu J. Winsza (Ogniwo). Wyniki poszczególnych kategorii były następujące:

Do 130 ccm: 1) Łosiński (KKCM) 34,51, 2) Bochaczek (Gwardia-Wisła) 42,40, 3) Wójcik (Ogniwo) 52,11.

Do 250 ccm: 1) Zdanowicz (KKCM) 34,58, 2) Woroszkiewicz (Ogniwo) 35,17, 3) Jabłonowski (Ogniwo) 35,37.

Do 350 ccm: 1) Gacek (Ogniwo) 33,42, 2) Kuba (Ogniwo) 36,03, 3) Wower (Związkowiec) 37,43.

Do 500 ccm: 1) Frankowski (Ogniwo) 34,46, 2) Sikora (Włókniarz) 35,30, 3) Sołek (Ogniwo) 38,27.

MOTOCYKLOWY WYŚCIG W KRAKOWIE

KRAKÓW. Zorganizowany przez KS „Związkowiec" w Krakowie motocyklowy wyścig uliczny przyniósł zwycięstwa w poszczególnych kategoriach następującym zawodnikom:

W kat. do 130 ccm (5 okrążeń trasy) — Nowak „Ogniwo" 10:41,3.

W kat. do 250 ccm (10 okrążeń) — Piątkowski „Gwardia — Wisła" 19:00.

W kat. do 350 ccm (10 okrążeń) — Wolfinger „Ogniwo" 17:03.

W kat. ponad 350 ccm (10 okrążeń) — Koprowski „Gwardia — Wisła" 14:47 (najlepszy czas dnia).

* **Termin rewanżowego meczu** międzyokręgowego Kielce — Częstochowa o puchar b. wicewojewody H. Urbanowicza ustalony został na dzień 26 bm. w Kielcach.

Niesłuszne zarzuty i pretensje pod adresem PZKol

DO REDAKCJI WYDAWNICTWA „SPORT" w Katowicach.

Warszawa. W związku z artykułem zamieszczonym w dzienniku „Życie Warszawy" Nr. 147 z dnia 30. 5. 1949 r., omawiającym uliczny wyścig kolarski, zorganizowany przez wymienione wydawnictwo i Warszawski Okręgowy Związek Kolarski, a zawierający nieprawdziwe zarzuty pod adresem władz kolarskich, poniżej pozwalamy sobie przesłać wyjaśnienie w tej sprawie, prosząc o łaskawe zamieszczenie na łamach Ich Wydawnictwa, aby zapoznać opinię publiczną z faktycznym stanem rzeczy.

1) Nieprawdą jest, że PZKol. jedynie na zebraniach zapowiadał wielkie imprezy o charakterze masowym dla posiadaczy rowerów turystycznych, natomiast prawdą jest, że już od 1946 r. Warszawski Okręgowy Związek Kolarski pierwszy organizował imprezy dla tej kategorii zawodników o charakterze masowym, za którym poszły i inne nasze Okręgi, na podstawie zalecenia w komunikacie. o bezwzględnym urządzaniu imprez dla posiadaczy rowerów turystycznych, przy wyścigach dla licencji i posiadaczy kart wyścigowych.

W roku 1948, organizacje zrzeszone w PZKol. zorganizowały 26 wyścigów na rowerach turystycznych, w których wzięło ogółem udział 701 zawodników, przy czym przejechano ogółem 16,037 klm., średnio na jeden wyścig wypada 27 zawodników. Mowa tu oczywiście o wyścigach na rowerach turystycznych, a nie o wycieczkach turystycznych, które w naszym sprawozdaniu za rok ubiegły zajmuje oddzielną pozycję, a mianowicie: 255 wycieczek, 591 turystów, 333,705 klm. Wycieczki te o charakterze turystyczno-krajoznawczym, rzecz jasna nie mają nic wspólnego z wyścigami na rowerach turystycznych, o których mowa wyżej.

2) Nieprawdą jest, że członkowie Zarządu PZKol. nie byli obecni na wyścigu ulicznym „Życia Warszawy" i Warsz. Okr. Zw. Kol., natomiast prawdą jest, że było obecnych trzech członków Zarządu na wyścigu — Żaranek Aleksander, Czerniak Stanisław i Brzozowski Tadeusz, przy czym ten ostatni brał udział w pracach Komisji Sędziowskiej.

3) Nieprawdą jest, że Zarząd P. Z. Kol. nie chciał delegować swego przedstawiciela na wspomniany wyścig, natomiast prawdą jest, że Redakcja „Życia Warszawy" nie zaprosiła nikogo z przedstawicieli Zarządu PZKol., chociaż jest to ogólnie przyjętym zwyczajem.

Zarząd Związku i jego członkowie niekoniecznie muszą być na wszystkich wyścigach, bo do tego powołane są Zarządy Okręgów, Klubów i Sekcyj, które nie tylko współpracują z poszczególnymi Redakcjami pism przy organizowaniu różnego rodzaju imprez kolarskich, ale i we własnym zakresie organizują wiele wyścigów kolarskich o różnym charakterze i na różnej kategorii rowerach.

Ze sportowym pozdrowieniem

Za Zarząd:

V-prezes Adm. **Stanisław Cieślak** — Prezes **Feliks Gołębiowski**

ORLĘTA I — ORLĘTA II 3:3 (1:2)

ORLĘTA I — ORLĘTA II 3:3 (1:2)

KRAKÓW. Zawody dwóch zespołów krakowskich Orląt „białych" i „niebieskich" rozegrane w sobotę na boisku Gwardii-Wisły zakończyły się wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy prowadzili „niebiescy" 2:1.

ORLĘTA I wystąpiły w składzie: Wcisło (Chełmek), Piekło (Zwierzyniecki), Śliwa (Garbarnia), Więcławek (Łobzowianka), Kaleta (Groble), Laska (Chełmek), Wyska (Zwierzyniecki), Boczarski (Dąbski), Rot (Ogniwo), Kofin (Dąbski), Wadowski (Szczakowianka), Wawrzusiak (Zwierzyniecki).

ORLĘTA II: Seilhuber (Mościce), Stefaniszyn (Garbarnia), Gracz St. (Dąbski), Miksa (Groble), Mirek (Dąbski), Dębski (Korona), Pawli-
Kudert, Paprocki, Targoński itd.
kowski (Łobzowianka), Kuczyński, Roik II (Tarnovia), Piszak (Łobzowianka), Binek (Tarnovia), Kolasa (Ogniwo).

Sobotnie zawody miały być przeglądem sił krakowskiego narybku piłkarskiego przed wyjazdem Orląt na turnee do Czechosłowacji. W rzeczywistości były tylko częściowym przeglądem, ponieważ 9 krakowskich juniorów wyjechało do Warszawy na niedzielny przedmecz pomiędzy reprezentacją juniorów Polski, a reprezentacją Warszawy. Zawody stały na przeciętnym poziomie. Wynik odpowiada naogół przebiegowi gry. „Biali" mieli lepsze linie defensywne „niebiescy" natomiast silniejszy atak w którym zawodnicy Tarnovii nadawali ton drużynie. Bramki zdobyli dla „białych": Wawrzusiak 2, Kofin —1. Dla „niebieskich" Piszak 2 i Binek 1. Sędziował mgr. Kossek.

Losowanie turnieju w Wimbledonie

LONDYN. W Londynie odbyło się losowanie spotkań w dorocznym turnieju tenisowym w Wimbledon, który rozpoczyna się w poniedziałek 20 bm.

W grze pojedynczej mężczyzn, jako Nr. 1 rozstawiony został Amerykanin **Schroeder**, który w pierwszej rundzie grać będzie z **Mulloy'em (USA).** Rozstawiony jako Nr. 2 zeszłoroczny zwycięzca Wimbledonu Amerykanin Falkenburg spotka się w I rundzie z Miticem (Jugosławia). Pozostali rozstawieni:

Gonzales (mistrz USA), **Drobny** (CSR), **Bromwich** (Australia), **Sturgess** (Płd. Afryka), **Parker** (USA) i **Sedgman** (Australia) nie napotkają w I rundzie na poważniejszych przeciwników.

Z 8-miu rozstawionych tenisistek w grze pojedynczej kobiet 4 przeszły bez gry do II rundy. Są to: **Brough** (USA), **Adamson** (Francja), **Fry** (Francja) i **Dupont** (USA). Pozostałe 4-ry: **Todd** (USA), **Curry** (Anglia), **Quertier** (Anglia) i **Moran** (USA) grają w I rundzie.

TENISOWE MISTRZOSTWA LONDYNU

LONDYN. Zakończyły się tu rozgrywki tenisowe o mistrzostwo stolicy Anglii. W zawodach uczestniczyło wielu tenisistów i tenisistek zagranicznych, którzy wezmą udział w rozpoczynającym się w poniedziałek, turnieju wimbledońskim.

W finale gry pojedyńczej mężczyzn Amerykanin Schroeder pokonał swego rodaka Mulloy'a 8:6, 6:0, 6:0. Tytuł mistrzowski w grze pojedyńczej kobiet zdobyła Brough (USA), bijac Dupont (USA) 3:6, 6:1, 6:3.

TU CZĘSTOCHOWA

* **Edward Berg**, popularny pięściarz dawn. Brygady i wielokrotny mistrz Czestochowy wagi półśredniej objął treningi tworzącej się sekcji bokserskiej Gwardii.
* **Serdak, Borowiecki i Seifried**, trzej czołowi piłkarze Skry otrzymali z okazji 150 meczu w barwach tego klubu złote sygnety pamiątkowe.
* **Związkowiec Radomsko** rozpoczął w tych dniach budowę własnego stadionu na terenach obok rzeźni; w pracach biorą udział junaczki oraz junacy szkolnych hufców Służby Polsce. W roku bież. powstanie boisko piłkarskie okolone bieżnią, a w latach następnych boiska do piłki ręcznej, korty oraz basen pływacki.
* **W miasteczku Kłobuck** organizuje się staraniem Gwardii sekcja piłkarska.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

	Mertens (Belgia)			
		Mertens		
	Blot (Francja)			
			Di Segni	
	Larsen (Norw.)			
		Di Segni		
Di Segni (Włochy) Lazarewicz (Jugosł.)	Di Segni			Di Segni
Szymura (Polska) Seeman (Szkocja)	Szymura			
		Rademacher		
Rademacher (CSR) Nielsen (Dania)	Rademacher			
			Rademacher	
Joergensen (Dania) Andersson (Szwecja)	Seeman III r. ko.			
		Schaagen dyskw.		
Schaagen (Hol.) Sijlander (Finl.)	Schaagen			

WAGA LEKKA

Lundberg (Finl.) Hansen (Dania)	Lundberg			
		Ammie		
Ammie (Francja) Delabas (Belgia)	Ammie			
			Ammie	
Sovliansky (Jugsł.) Gassaluppi (Wł.)	Sovliansky			Mac Cullagh
		Sovliansky		
Mac Cullagh (Irl.) Petrina (CSR)	Mac Neil			
	Madson (Dania)			
		Madson		
	Classen (Szw.)			
			Mac Cullagh	
	Mac Culagh (Irl.)			
		Mac Cullagh		
	Feher (Węgry)			

WAGA PÓŁŚREDNIA

	Toupe (Francja)			
		Toupe		
Tiliander (Finlandia) Gowansa (Szkocja)	Tiliander		Torma	
Bolando (Włochy) Strangeband (Norw.)	Bolando			Torma
		Torma		
Torma (CSR) Marton (Węgry)	Torma I r. t. ko.			
	Etienne (Belgia) Stenberg (Szwecja)	Etienne		
			Etienne	
	Jorgesen (Dania) Koenig (Jugosł.)	Jcergensen		

WAGA CIĘŻKA

	Innocenti			
		Innocenti		
Nielsen (Dania) Krieża (Jugosławia)	Nielsen		Innocenti	
	Livansky (CSR)			Bene III
		Valstroem		
	Valstroem (Finlandia)			
	Bene III (Węgry) Baccilieri (Wł.)	Bene III		
			Bene III II r. t. ko.	
	Klock (Belgia) Anderson (Szwecja)	Klock		

Surowe kary na awanturników

KATOWICE. Wydział Gier i Dyscypliny Śląskiego OZPN z całą bezwzględnością zwalcza wszelkie przejawy wykroczeń przeciwko porządkowi na naszych boiskach piłkarskich, karze jaknajsurowiej za brutalną grę i za niewłaściwe zachowanie się zawodników.

Każdy nieomal komunikat tego Wydziału przynosi notatki o wymierzonych karach, i zdawałoby się, że kary te są dostateczną przestrogą dla naszych piłkarzy. Niestety awantury powtarzają się nadal i niestety coraz częściej.

Podczas ostatnich rozgrywek mistrzowskich we wszystkich klasach cztery spotkania zostały zakłócone niewłaściwym zachowaniem się zawodników walczących drużyn, awanturami wśród publiczności, a w 3-ch wypadkach nawet pobiciem sędziego.

Mecze te zostały oczywiście przerwane.

Pierwszy wypadek miał miejsce podczas meczu Kopalni Kleofas — Górnik Kostuchna, w którym pobito dotkliwie piłkarzy Kostuchnej. — Tutaj w tej awanturze wzięli nawet czynny udział porządkowi klubu gospodarzy, a członkowie zarządu nie uważali za stosowne wypadkom tym zapobiec.

W Murckach publiczność wtargnęła na boisko, przerwała mecz i pobiła sędziego. Podobne wypadki miały miejsce w Krasowach i Brzęczkowicach. Zarządy tych klubów nie zabezpieczyły porządku i nic nie uczyniły w kierunku zapobieżenia tym awanturom.

Słusznie zatym postąpił WG i D Śląskiego OZPN, wykluczając kluby: Kopalnię Kleofas, Górnika Murcki, Ruch Krasowy i OMTUR Brzęczkowice z dalszych rozgrywek, zamykając nadto boiska tych czterech klubów do końca 1949 roku.

W G i D ukarał również ostatnio Górnika Piekary grzywną 20.000,— złotych za dopuszczenie do gorszących zajść w meczu z Górnikiem Janów, a na długiej liście ukaranych piłkarzy, za umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki, obrazę i czynne znieważenie sędziego, oraz niesportowe zachowanie się, znalazł się zawodnik Szwamel z OMTUR Brzęczkowice, który za swe niesportowe wykroczenie doczekał się dożywotniej dyskwalifikacji.

PRZED MECZEM O MISTRZOSTWO LIGI ŻUŻLOWEJ W WARSZAWIE

WARSZAWA. W meczu o mistrzostwo Ligi żużlowej, który rozegrany zostanie 26 czerwca w Warszawie między „Związkowcem-Skrą", LKM (Leszno) i KM (Ostrów), drużyny wystąpią w następujących składach:

LKM (Leszno): Smoczyk, Olejniczak, Woźniak (rez. Andrzejewski).

KM (Ostrów): Maciejewski, Szpitalniak, Rataj (rez. Poprawa);

„Związkowiec": Morawski, Żenderowski, Kwaśniewski (rez. Filipczak albo Białkowski).

INZ. KUCHAR w SZCZECINIE

SZCZECIN Przedstawiciel GUKF dyr. Kuchar bawił w Szczecinie gdzie dokonał przeglądu miejscowych obiektów sportowych. Na wspólnej konferencji z przedstawicielami miejscowego świata sportowego zapadła decyzja przystąpienia w najbliższym czasie do budowy nowego reprezentacyjnego stadionu, przy ul. Ostrawickiej. Powołany został tymczasowy Komitet Organizacyjny budowy stadionu, z dyr. WUKF — Ochendalem na czele. W pierwszym etapie robót, do końca bieżącego roku, wykonane będą roboty ziemne, ogrodzenie, tor żużlowy i bieżnia. Udział w pracach weźmie również młodzież SP., szkolna oraz sportowcy.

Wrocławski AZS chce podbić Dolny Slask

WROCŁAW. Równocześnie niemal z powstaniem wyższych uczelni, założono we Wrocławiu AZS, który w pierwszej fazie usilnie pracował nad swym rozwojem. Wyniki nie dały na siebie długo czekać, najlepszym tego dowodem było zdobycie mistrzostwa Polski w piłce siatkowej.

Obecnie po przemianach strukturalnych postanowiono w szeregi AZS wciągnąć jak najwięcej młodzieży nie tylko studiującej na Uniwersytecie Wrocławskim, ale również ze szkół średnich.

Realizując to postanowienie — otwarto filię AZS w Świdnicy.

Składki członkowskie zniżono do minimum, toteż napływ członków jest bardzo liczny. Rozbudowuje się dalsze sekcje — piłkarską, która chce podbić Wrocław oraz tworzy się gimnastyczną.

Cieszymy się, widząc taki zapał do pracy, jaki cechuje wrocławskich studentów, którzy umieją pogodzić naukę ze sportem — zwłaszcza w „gorącym" okresie egzaminów.

Jesteśmy pewni, że o wrocławskim AZS-ie jeszcze niejednokrotnie usłyszymy.

JERZY PISKOR

Telefonem z Oslo

⊙ Drużyna czechosłowacka nie będzie mogła przyjechać bezpośrednio z Oslo na międzynarodowy turniej „O Błękitną Wstęgę Bałtyku” w Gdyni. Czesi wracają do kraju i, ewentualnie po otrzymaniu zezwolenia od swoich władz, przybędą do Gdyni z Czechosłowacji.

* * *

⊙ Sędzia ringowy Zapłatka zaproszony został do prowadzenia w ringu meczu Francja — Włochy, który odbędzie się w sierpniu w San Remo.

* * *

⊙ W sobotę, dn. 18 bm. odbył się bankiet dla uczestników mistrzostw, a w niedzielę wieczorem bokserzy polscy wyjechali do kraju.

PRZED SPOTKANIAMI Z BOKSERAMI FRANCUSKIMI

WARSZAWA. Przed spotkaniami pięściarzy związkowych z zawodnikami francuskich związków zawodowych (FSGT) zorganizowany zostanie, w dniach 26 czerwca — 9 lipca, obóz kondycyjny w Ośrodku Szkoleniowym KCZZ w Czerwieńsku n/Odrą. Na obozie znajdą się najlepsi pięściarze związkowi.

* * *

Bokserzy francuscy walczyć będą w dniu 10 lipca **w Łodzi** z reprezentacją związków zawodowych Polski w dn. 13. 7. — **we Wrocławiu** z reprezentacją OKZZ Wrocław i w dn. 17. 7. — **w Białymstoku** z reprezentacją ZS „Związkowiec”.

GEDANIA — PAFAWAG 10 LIPCA

WROCŁAW. Towarzyski mecz bokserski, między mistrzem Polski Gedanią (Gdańsk) i drugoligowym Pafawagiem (Wrocław), który miał odbyć się w dniu 2 lipca br., został na prośbę gdańszczan przełożony na dzień 10 lipca br.

W meczu tym dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. M. in. spotkają się: **Soczewiński — Faska, Klein — Czajkowski, Kudlacik — Szczepan, Musiał — Stolc i Rajski — Krupiński.**

Udział sportowców w dniu Święta Odrodzenia Polski

WARSZAWA. Tegoroczny program obchodu Święta Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca przewiduje czynny i liczny udział sportowców. W skład powołanych przy Radzie Państwa i radach narodowych komitetów obchodu święta wejdą przedstawiciele GUKF, na szczeblach wojewódzkich i powiatowych zaś dyrektorzy WUKF i inspektorzy K. F.

Dyr. GUKF — poseł Motyka zarządził powołanie Komisji Imprez Sportowych na szczeblach: centralnym, wojewódzkim i powiatowym. W skład tych komisji wejdą przedstawiciele zrzeszeń i organizacji oraz delegaci zainteresowanych związków sportowych. Przewodniczącym Centralnej Komisji Imprez Sportowych został mianowany wicedyrektor GUKF — H. Szemberg.

Pierwsze posiedzenie tej Komisji odbędzie się 22 bm. Na posiedzeniu ustali się wytyczne programu imprez na terenie całego kraju w dniu Święta Odrodzenia, a szczególnie w stolicy.

DYNAMO (MOSKWA) prowadzi w mistrzostwach ZSRR

MOSKWA. Grająca dotychczas bez porażki moskiewska drużyna Dynomo pokonała w meczu o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej zespół moskiewskich lotników WWS 2:0. Dzięki temu zwycięstwu Dynamo wysunęło się na pierwsze miejsce w tabeli mistrzowskiej, mając w 11 spotkaniach zdobytych 20 pkt. i st. br. 33:5. Drugie miejsce zajmuje dotychczasowy leader tabeli — leningradzki Zenit — 12 gier, 19 pkt., przed zeszłorocznym mistrzem ZSRR — drużyną CDKA — 11 gier, 18 pkt.

TURYSTYKA TO TEŻ SPORT

Umasowienie ruchu turystycznego może nastąpić jedynie przy współpracy ze Związkami Zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi

Problem wychowania fizycznego i sportu nie ogranicza się jedynie do stadionu, bieżni, sali gimnastycznej, czy pływalni. Tężyznę fizyczną człowieka zwiększać i wzmacniać możemy również za pośrednictwem innych jeszcze elementów. W tym kierunku niemałą rolę spełnić może dobrze pojęty i zorganizowany ruch turystyczny.

Turystyka — to dziedzina naogół mało znana klasie robotniczej. W okresie przedwojennym zagadnieniami turystycznymi zajmowały się dwie organizacje: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, turystyką górską, a przede wszystkim turystyką wysokogórską, a jeżeli chodzi o krajoznawstwo — Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. **Zakres działania obu organizacji był jednak bardzo szczupły.** Łączyło się to w ogóle z istniejącą sytuacją klasy robotniczej. Pracownicy fizyczni i umysłowi w olbrzymiej swej większości w ówczesnych warunkach nie mogli bowiem marzyć o wycieczkach turystycznych, czy o braniu aktywnego udziału w ruchu turystycznym.

Nie czyniono zresztą żadnych wysiłków w tym kierunku, aby robotnikowi czy pracownikowi umysłowemu u[illegible]wić uprawianie turystyki. Turys[illegible] zajmowali się więc stosunkowo nieliczni miłośnicy gór, czy wycieczek po terenach nieznanych bliżej szerszemu ogółowi.

Dziś zagadnienie to stanęło na innej płaszczyźnie. Powstała konieczność umasowienia ruchu turystycznego, przyciągnięcia do niego szerokich mas robotniczych, dla których turystyka stanowi właśnie doskonałą okazję podniesienia, regenerowania sił fizycznych.

Zwróciły na to uwagę przede wszystkim związki zawodowe, które w uchwałach II Kongresu Związków Zawodowych odbytego ostatnio w Warszawie podkreśliły, że turystyka i krajoznawstwo stanowić będą ważny punkt w pracy związkowej.

To właśnie m. in. skłoniło nas do zajęcia się tą sprawą na łamach naszego pisma sportowego i przedstawienia zagadnienia ruchu turystycznego szerokim rzeszom robotniczych sportowców. Uczyniliśmy to tym bardziej, że jesteśmy obecnie w okresie letnim. sprzyjającym turystyce i wycieczkom krajoznawczym. Można więc będzie, należycie podchodząc do tego zagadnienia, uczynić już pewien krok naprzód.

CIEKAWY ZJAZD

Sprawie tej zresztą poświęcono ostatnio wiele uwagi. W Olsztynie bowiem w dniu 16 bm. odbył się zjazd przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z udziałem 200 delegatów z całej Polski. **W obradach, którym przewodniczył prezes Zarządu Głównego PTK wiceminister Leszczycki wziął udział wicemarszałek Szwalbe.**

Ze złożonego na zjeździe sprawozdania wynika, że Polskie Towarzystwo Krajoznawcze rozwija się pomyślnie, **rozszerzając swą działalność na związki zawodowe i organizacje młodzieżowe.** Odbudowano i uruchomiono w całym kraju 48 schronisk turystycznych. W ciągu 1948 r. zorganizowano znacznie więcej wycieczek krajoznawczych, niż w latach poprzednich. Plan pracy na rok 1949/50 przewiduje ściślejsze powiązanie PTK z organizacjami masowymi. **W roku bieżącym związki zawodowe przy współpracy PTK zorganizują 50 tys. wycieczek krajoznawczych dla 1 miliona uczestników.**

Rozpoczęta w tym roku w woj. olsztyńskim akcja wczasów ruchomych dla świata pracy, zostanie rozszerzona na inne województwa. Przeprowadzona zostanie budowa nowych, odpowiednio wyposażonych schronisk.

W celu spopularyzowania ruchu turystycznego wśród najszerszych mas robotniczo - chłopskich, w zakładach pracy i świetlicach wiejskich wygłaszane będą przez instruktorów towarzystwa odczyty i pogadanki.

W czasie obrad omawiano sprawę zacieśnienia współpracy z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim. Delegaci upoważnili Zarząd Główny do powołania naczelnej rady porozumiewawczej, która będzie czynna do czasu zjazdu połączeniowego.

W dyskusji podkreślono m. in. konieczność umasowienia ruchu turystycznego i ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi.

W wyniku obrad wybrano nowy zarząd towarzystwa, do którego weszli m. in. wiceminster Leszczycki i poseł Arczyński.

Jak więc z tego wynika zainteresowanie ruchem turystycznym skierowano właśnie na masy robotnicze, poprzez związki zawodowe i organizacje młodzieżowe. **Tylko bowiem tą drogą może nastąpić umasowienie ruchu turystycznego.** Związki zawodowe naszym zdaniem powinny specjalny nacisk położyć na tę sprawę, zarówno wykorzystując do tego celu akcję wczasów, jak i organizowaną przez świetlice związkowe — akcję krajoznawczą. **Naturalnie, że w związku z tym trzeba będzie pomyśleć o stworzenie robotnikom odpowiednio dogodnych warunków, tak pod względem udostępnienia im schronisk turystycznych, jak i w dziedzinie komunikacji.** Akcję wczasów świątecznych można będzie właśnie z powodzeniem połączyć z dążeniem do upowszechnienia, umasowienia ruchu turystycznego. **Również należy pomyśleć o przygotowaniu kadr ludzi, którzy potrafiliby sprawnie przeprowadzić tę akcję w terenie.** Mowa tu jest o przewodnikach turystycznych i krajoznawczych.

W ZAGŁĘBIU WĘGLOWYM ZACZĘTO JUŻ O TYM MYŚLEĆ

Na terenie Śląska zaczęto już o tym myśleć. Mianowicie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Katowicach w najbliższych dniach organizuje kurs przewodnictwa po ziemi śląskiej.

Wezmą w nim udział kierownicy świetlic robotniczych, którzy uzyskają źródłowe informacje, jak należy dążyć do umasowienia tego ruchu, do wciągnięcia w jego orbitę szerszych niż dotychczas mas robotniczych.

W ten tylko bowiem sposób zagadnienie umasowienia ruchu turystycznego stanie na właściwej płaszczyźnie. Warunki ku temu mamy doskonałe, gdyż szczególnie ziemia śląsko - dąbrowska posiada wiele terenów wybitnie sprzyjających masowej turystyce. **Dlatego też stojące przed połączeniem: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie** powinny już obecnie wspólnie nad tym pomyśleć. Czekają na to tysiące robotników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, tak zresztą, jak i innych dzielnic Polski.

ELTE

SUKCES DELEGATÓW POLSKI na kongresie Federacji Szermierzy

PARYŻ. W ubiegłym tygodniu obradował w Paryżu, przy udziale delegatów 36 państw, Kongres Międzynarodowej Federacji Szermierczej (FIE). Delegatami Polskiego Związku Szermierczego byli dr Nawrocki Jan i kpt. związkowy PZS Friedrich Tadeusz.

Z ważniejszych uchwał Kongresu wynienić należy zniesienie systemu pucharowego w rozgrywkach finałowych. System ten wprowadzono tytułem próby w początkach bieżącego roku — nie zdał on jednak egzaminu, co zresztą potwierdziło wiele spotkań międzynarodowych z mistrzostwami świata w Kairze włącznie. Należy zaznaczyć, że zgodne stanowisko Polski, Czechosłowacji i Węgier na Kongresie zdecydowało o przywróceniu dawnego systemu rozgrywek.

Ogólne zainteresowanie wzbudziła na Kongresie inicjatywa delegatów Polski, którzy zaproponowali włączenie do programu szermierki bagnetu, jako czwartej broni. FIE powierzyła Polskiemu Związkowi Szermierczemu opracowanie regulaminu walk na bagnety.

Wniosek polskich delegatów był oceniony powszechnie, jako rewolucyjny, w odniesieniu do tradycyjnego programu szermierki i spotkał się z życzliwym przyjęciem wśród większości delegatów. Wiele państw postanowiło wprowadzić u siebie szermierkę na bagnety i zwróciło się do Polskiego Związku Szermierczego z prośbą o dostarczenie regulaminu.

W toku obrad postanowiono utworzyć specjalną komisję, która zajmie się państwami, nie należącymi jeszcze do FIE. W skład tej komisji weszli delegaci: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Francji i Anglii. Poza tym ustalono, że szermiercze mistrzostwa świata w roku 1950 odbędą się w Monaco, a w roku 1951 w Budapeszcie.

W uznaniu roli, jaką szermierka polska odgrywa na terenie międzynarodowym, przyznano Polsce trzy głosy (zamiast dotychczasowych dwóch) na równi z Ameryką, Anglią i Węgrami.

Spacer motorówką premiera Grozy z naszymi tenisistami

BUKARESZT. Premier Groza przyjął w sobotę polskich tenisistów w swoim klubie, położonym nad pięknym jeziorem Herostan. Premier, przywitawszy się z nimi serdecznie, oświadczył:

— Jesteście moimi najmilszymi gośćmi. Przyjechaliście przecież z Polski.

W przejeździe motorówką premiera po jeziorze wziął również udział minister wojny, gen. Bodnaras oraz minister oświaty CSR, który bawi w Bukareszcie.

Premier Groza prowadził przez cały czas niezwykle bezpośrednią rozmowę z Jędrzejowską i wszystkimi członkami naszej ekipy.

Po spacerze na jeziorze rozegrał partię tenisa z Jędrzejowską i Skóneckim.

Zatopek nie pojedzie — do USA

PRAGA. Znany długodystansowiec czechosłowacki — Emil Zatopek, miał startować 30 bm. w biegu na 10 km w Los Angelos. Amerykanie jednak zażądali obecnie, aby Zatopek startował w USA kilkakrotnie. W wypadku kilku startów w USA, Czechosłowak nie zdążyłby powrócić na lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji oraz na zapowiedziany start w Finlandii, wobec tego zrezygnował z wyjazdu do USA.

UWAGA na mistrza Kielc drużynę fabryki samochodów „STAR”

STARACHOWICE. Po porażce Łubnej (k/Wielka) z Granatem (Skarżysko) 4:0, której przyglądało się 1500 kibiców ze Starachowic przybyłych na mecz samochodami marki „Star”, drużyna metalowców SKS „Stal” ze Starachowic zasiadła na mistrzowskim tronie KOZPN-u.

Dużą zasługę zdobycia mistrzostwa należy przypisać nowemu trenerowi i kierownictwu SKS Stal. Jedenastka metalowców zdobyła na 14 gier 21 punktów i piękny stosunek bramek 47:22, zaś ostatnie wysokie zwycięstwo ze Skrą (II liga) Częstochowa, będącą w ligowym składzie 8:2, wskazuje na to, że drużyna Stali jest jednym z faworytów na wejście do drugiej ligi państwowej.

Pierwszy powojenny prowincjonalny mistrz kieleckiej klasy A nie jest rewelacją ostatnich dni, istnieje już bowiem blisko 20 lat. Przed ostatnią wojna zaliczał się do czołowych klubów KOZPN i rok przed pamiętnym wrześniem 1939 r. brał udział w rozgrywkach o awans do Klasy Państwowej, zwyciężając Legię 2:1 i toruński Gryf. Oprócz tego SKS odnosił sukcesy z drużynami zagranicznymi m. in. wygrał z Luksemburgiem 4:3 i minimalnie przegrał z doskonałą drużyną węgierską Szeged. Trzeba także zaznaczyć, że z szeregów SKS-u wyszedł reprezentant Polski, Smoczek.

Początkowo w pierwszych latach swego istnienia SKS był skromnym klubikiem grupującym pragnących godziwej rozrywki pracowników Zakładów Starachowickich. W okresie zwrastającej potęgi klubów fabrycznych zgłosił się on do Kiel. OZPN.

Dziś w Stali grają pracownicy fabryki samochodów „Star” i młodzież pobliskiego Wierzbnika.

Skład ZKS Stal Starachowice w rozgrywkach o awans do II-giej ligi przedstawiać się będzie następująco:

bramkarze: Glina Józef (repr. okręgu) i rezerwowy Szczepański.

obrońcy: Zawada Adam i Badowski Kazimierz,

pomocnicy: Stachera Antoni, Doniecki Czesław (repr. okręgu) i Ząbek Jerzy,

atak: Brzozowski Zdzisław (repr. okręgu), Woźniak Tadeusz, Kozak Tadeusz (repr. okręgu) b. piłkarz Polonii Bytom), Dudek Franciszek (repr. okręgu). Wysoki Marian (repr. okręgu) i rez. Makowski.

korespondent terenowy „ZETKA”

Juniorzy walczą o paszporty do Wimbledonu

WARSZAWA. Na korcie centralnym WKS Legia rozpoczęły się w sobotę gry pokazowe juniorów polskich, którzy udają się na międzynarodowy turniej tenisowy juniorów w Wimbledonie. W turnieju uczestniczą: Licis (Stal Katowice) oraz Kudliński, Kwiatek i Radzio (Legia Warszawa). Wyniki spotkań: Licis — Kwiatek 6:2, 3:6, 6:3, Kudliński — Radzio 5:7, 6:2 (dalej nie grali), Radzio, Kudliński — Kwiatek, Licis 6:2, 3:6, 6:2.

Kempówna i Zientek zwycięzcami zawodów szybowcowych w Żarze

KRAKÓW. Przedostatnią konkurencję międzynarodowych zawodów szybowcowych — lot docelowy, na dystansie Żar — Krosno (186 km) wygrał pilot czechosłowacki Plesko, który uzyskał średnią szybkość 42 km/godz. Dalsze miejsca zajęli: 2) Zientek, 3) Svinka (CSR), 4) Svab (CSR), 5) Adamski, 6) Kempówna, 7) Góra.

W ogólnej punktacji prowadzi nadal Kempówna — 890 pkt., przed Zientkiem — 798 pkt., Svinką — 687 pkt., Górą — 681 pkt., Sebestą — 612 pkt., Plesko — 606 pkt. i Figverem — 563 pkt. W piątek, dn. 17 bm., nie rozegrano w Żarach żadnej konkurencji, gdyż szybowce wracały do bazy z dalekiego lotu docelowego.

Kierownicy ekip i zawodnicy, którzy wrócili wcześniej, wyzyskali wolny dzień na wycieczkę do Krakowa, gdzie zwiedzono Wawel i muzea.

W niedzielę, nastąpiło uroczyste zakończenie zawodów, połączone z pokazami lotniczymi w wykonaniu akrobaty czechosłowackiego Servenki.

WAGA KOGUCIA

	Vangi (Francja)	Vangi	Zudas	Zudas
	Grzywocz (Polska)			
	Todt (Jugosławia)	Zudas		
Zudas (Wł.) / Kaerns (Irl.)	Zudas			
Taylor (Szk.) / Beritto (Belg.)	Taylor II t. ko.	Boyen (dyskw.)	Jensen	
Boyen (Hol.) / Marschall (Agl.)	Boyen pod III r.			
Seitola (Finl.) / Csik (Węgry)	Seitola	Jensen		
Jensen (Dania) / Zachara (CSR)	Jensen			

WAGA PIÓRKOWA

	Ahlin (Szw.)	Piispa	van Hoeck	Bataille
	Piispa (Finl.)			
	Antkiewicz (Pol)	van Hoeck		
Van Heock (Bel.) / Nielsen (Irl.)	van Hoeck			
Connel (Irl.) / Brander (Angl.)	Connel	Connel III r. ko.	Bataille	
Bułat (Jugosł.) / Veldhusa (Hol.)	Bułat			
Farkas (Węgry(/ Kellner (CSR)	Farkas	Bataille		
Bataille (Fr.) / Polidori (Wł.)	Bataille			

ZEORK WICEMISTRZEM A KLASY KIEL. OZPN

KIELCE. Po ostatnich rozgrywkach w kieleckiej klasie A, skarżyski Zeork zdobył wicemistrzostwo Okręgu zwyciężając wysoko SKS z Sandomierza. Kielecka Tęcza zajęła ostatecznie przedostatnie miejsce w tabeli.

ZEORK — SKS (Sandomierz) 4:0

Zasłużone zwycięstwo elektryków nad zespołem sandomierskim. Gra toczyła się przy dużej przewadze gospodarzy. Tym samym Zeork zdobył wicemistrzostwo klasy A Okręgu Kieleckiego.

RUCH — ŁUBNA 2:0 (1:0)

Dalsza porażka cukrowników z Kazimierzy Wielkiej poniesiona na terenie skarżyskowskim przekreśliła wszelkie szanse Łubny na zdobycie wicemistrzostwa Okręgu Kieleckiego Ruch wygrał załużenie będąc drużyną lepszą.

GRANAT — TĘCZA 3:2 (2:1)

Dalszy sukces Granatu na gruncie kieleckim. Po ciekawej i żywej grze metalowcy ze Skarżyska pokonali po trudnej walce kielecką Tęczę 3:2 Bramki dla gości uzyskali: Sadza, Kopecki i środkowy pomocnik, dla gospodarzy: Chałupko i Wydymus. Sędzia p. Budźko. Widzów 2 tys.

TABELA

1) Stal Starachowice	14	21	47:2[illegible]
2) Zeork	13	16	27:21
3) Łubna	13	15	27:[illegible]
4) SKS Sandom[illegible]	14	15	22:[illegible]
5) Granat	14	14	31:2[illegible]
6) Ruch	14	13	[illegible]
7) Tęcza	13	10	[illegible]
8) Orlicz	13	4	14:[illegible]

NA „OLIMPIADZIE" SZTUBAKÓW

ze spokojem patrzyliśmy w przyszłość naszego sportu

Trzydniowa rewia sportu szkolnego na stadionie WP

WARSZAWA. W piątek rozpoczęły się w Warszawie I Ogólnopolskie **Szkolne** Igrzyska Sportowe połączone z Okręgowym Świętem Wychowania Fizycznego Kuratorium Warszawskiego.

Igrzyska zgromadziły 1.459 zawodników i zawodniczek ze wszystkich 14 okręgów szkolnych. Na uroczystość otwarcia przybyli: min. oświaty dr Skrzeszewski i wicemin. oświaty Jabłoński.

Min. Skrzeszewski w przemówieniu do uczestników Igrzysk podkreślił olbrzymie znaczenie kultury fizycznej i sportu dla milionowej rzeszy młodzieży szkolnej. Igrzyska sportowe, stwierdził min. Skrzeszewski, będą nie tylko przeglądem dorobku sportu szkolnego, ale zilustrują również osiągnięcia nauczycieli wychowania fizycznego.

W zakończeniu min. Skrzeszewski powiedział: **„Życzę Wam, abyście osiągnęli jak najlepsze wyniki sportowe i wykazali wszystkie walory zdyscyplinowanego i świadomego sportowca. Pokażcie całej Polsce i światu, że młodzież Polski Ludowej potrafi nie tylko wspaniale walczyć na boisku, ale również w obronie pokoju i swej Ludowej Ojczyzny".**

Następnie min. Skrzeszewski ogłosił I Ogólnopolskie Szkolne Igrzyska Sportowe za otwarte.

Po wciągnięciu flagi państwowej na maszt, wszyscy uczestnicy powtórzyli słowa przyrzeczenia zawodniczego za wizytatorem okręgowym **prof. Pruszewskim,** a następnie w imieniu wszystkich zawodników przemówił uczeń **Roman Zamiara** z Pomorza.

W godzinach południowych delegacje uczestników Igrzysk złożyły wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz pod pomnikiem Braterstwa Broni Żołnierzy Armii Radzieckiej i Polskiej na Pradze.

FINAŁOWE ROZGRYWKI IGRZYSK SZKOLNYCH W WARSZAWIE

WARSZAWA. W drugim dniu Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnych odbyły się finały poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych, pływackich oraz gier sportowych.

Konkurencje lekkoatletyczne:

DZIEWCZĘTA:

60 m.: 1) Adamska (Poznań) 8,0, 2) Ilwicka (Olsztyn) 8,3, 3) Dziemborowicz (Kraków) 8,3.

sztafeta 4x75 m: 1) Wrocław (Mazur Lipińska, Gronczewska, Machowska) 40,3 2) Toruń 40,5 3) Śląsk 41,1.

dysk: 1) Konikówna (Kraków) 32,60 m., 2) Sołek (Szczecin) 27,61 m., 3) Ozga (Kielce) 26,48 m.

kula: 1) Konikówna (Kraków) 10,39 m., 2) Kozłowska (Białystok) 9,72 m., 3) Manowska (Katowice) 9,75 m

skok w dal: 1) Orsztynowicz (Toruń) 4,94 m., 2) Kowalska (Toruń) 4,78 m, 3) Ilwicka (Olsztyn) 4,49 m.

skok wzwyż: 1) Borowiec (Kraków) 1,44 m, (w eliminacjach uzyskała 1,46 m) 2) Białkowska (Poznań) 1,44 m, 3) Różalska (Katowice) 1,39 m.

CHŁOPCY:

100 m: 1) Adamski (Poznań) 11,5 2) Walendzik (Toruń) 11,5 3) Rabenda (Gdańsk) 11,6

sztafeta 4x100 m.: 1) Katowice (Klukas, Wójtowicz, Czajkowski, Będkowski,) 45,9, 2) Toruń 46,0 3) Warszawa 46,3

1500 m: 1) Wideł (Kraków) 4:16,0 2) Werner (Katowice) 4:17,8 3) Józefowicz (Poznań) 4:18,0.

dysk: 1) Tyll (Warszawa) 50,65 m., 2) Walczak (Poznań) 49,42 m., 3) Hryńczuk (Toruń) 48,80 m.

kula: 1) Soroka (Wrocław) 14,46 m, 2) Zajączkowski (Łódź) 14,45, 3) Anksztulewicz (Szczecin) 14,09 m.

oszczep: 1) Walczak (Poznań) 54,11 m, 2) Sidło (Katowice) 53,73 m, 3) Garmcarczyk (Warszawa) 50,27 m.

skok w dal: 1) Ohnsorge (Poznań) 6,47, 2) Poleszczuk (Lublin) 6,25 m 3) Janowski (Poznań) 6,12 m.

skok wzwyż: 1) Zagadzki (Poznań) 1,75 m, 2) Ohnsorge (Poznań) 1,70 m, 3) Skupny (Szczecin) 1,65 m.

Do finału w skoku wzwyż dziewcząt zakwalifikowały się: Borowiec (Kraków) 1,46, Białkowska (Poznań), 1,41, Różalska (Katowice) 1,41, Grzybówna (Kraków) 1,39 i Ronczewska (Wrocław) 1,36.

dysk dziewcząt: I seria — 1) Konikówna (Kraków) 34,31, 2) Królikowska (Łódź) 28,83, 3) Ozga (Kielce) 26,98 II seria — 1) Iwaszkiewicz (Toruń) 28,18 Sołek (Szczecin) 26,17, Maliszewska (Gdańsk) 25,27.

CHŁOPCY: do finału skoku w dal zakwalifikowali się: Poleszczuk (Lublin) 6.46 Ohnsorge (Poznań) 6,37 Okoński (Gdańsk) 6,28, Kun (Łódź) 6,26, Janowski (Pozna) 6,20, Rodański (Kraków) 6,17.

Do finału rzutu dyskiem weszli: Walczak (Poznań) 51,55, Tyl (Warszawa) 45,86, Trzeliński (Poznań) 45,51, Hryńczak (Toruń) 44,87, Bokus (Kraków) 44,44, Andrzejczak (Wrocław) 44,39.

PÓŁFINAŁY: 100 m wygrali: 1 półf. — 1) Adamski (Poznań) 11,6 2) Rabenda (Gdańsk) 11,6, 3) Lampa (Wrocław) 11,9, II półf. — 1) Walendzik (Toruń) 11,8, 2) Będkowski (Katowice) 11,9 3) Kun (Łódź) 12,0.

1,500 m: I seria — 1) Wideł (Kraków) 4:22,8, 2) Józefowicz (Poznań) 4:24,2, 3) Werner (Katowice) 4:24,3, II seria — 1) Kiełczewski (Poznań) 4:17,6 2) Boguoki (Kraków) 4:17,8, 3) Bełdowicz (Gdańsk) 4:21,8.

Sztafeta olimpijska: seria I — 1) Olsztyn 3:37,1, 2) Rzeszów 3:38,4, 3) Lublin 3:40,6, seria II — 1) Katowice 3:30,6, 2) Kraków 3:32,4, Łódź 3:32,4.

kula: seria I — 1) Anksztulewicz (Szczecin) 14,21, 2) Filipecki (Kielce) 15,55,, 3) Zajączkowski (Łódź) 13,38, seria II — 1) Soroka (Wrocław) 14,20, 2) Bokus (Kraków) 13,79, 3) Duńicz (Gdańsk) 12,60.

W oszczepie najlepsze wyniki uzyskali: Szulc (Łódź) 49,63 i Wisiołek (Rzeszów) 48,39.

W koszykówce chłopców padły następujące wyniki: Rzeszów — Kielce 19:8, Kraków — Gdańsk 26:15, Toruń — Olsztyn 30:9. Katowice — Rzeszów 15:22, Szczecin — Katowice 19:15, Gdańsk — Kielce 21:13, Olsztyn — Białystok 22:17.

W siatkówce chłopców Warszawa, Gdańsk i Łódź uzyskały dotychczas najlepsze wyniki, wygrywając wszystkie swoje spotkania eliminacyjne.

Szczypiorniak: Warszawa — Kielce 6:3, Warszawa — Wrocław 4:5, Łódź — Szczecin 5:3, Lublin — Olsztyn 4:1 Rzeszów — Katowice 1:3, Kraków — Katowice 3:1.

JORDANKA: Kraków — Pomorze 9:4, Warszawa — Kielce 11:1.

W spotkaniu piłki nożnej Kraków pokonał Warszawę 7:2.

Spotkania w siatkówce żeńskiej przyniosły następujące wyniki: Toruń — Kraków 2:0, Poznań — Olsztyn 2:0, Kraków — Olsztyn 2:0, Łódź — Rzeszów 2:0, Gdańsk — Katowice 2:0, Łódź — Katowice 2:0, Warszawa — Kielce 1:1, Warszawa — Wrocław 2:0, Lublin — Kielce 1:1, Lublin — Wrocław 2:0.

PŁYWANIE CHŁOPCÓW: 100 m st. dow.: 1) Jera (Łódź) 1:06,8, 2) Zimny (Śląsk) 1:07,0, 3) Marasek (Warszawa) 1:07,2 4) Boniecki (Łódź) 1:07,3, 5) Ciężki (Kraków) 1:08,4, 6) Mroczkowski (Warszawa) 1:08,6.

100 m. st. grzbiet.: 1) Jabłoński (Warszawa) 1:16,2, 2) Konkus (Kraków) 1:19,8, 3) Ludwikowski (Warszawa) 1:20,2, 4) Kękuś (Kraków) 1:25,6. 5) Sadomirski (Łódź) 1:27,0, 6) Zając (Kielce) 1:27,0.

PŁYWANIE DZIEWCZĄT: 50 m st dow.: — 1) Dzikówna (Katowice) 35,7 2) Żurkówna (Poznań) 37,0, 3) Sobczak (Łódź) 37.4

50 m. st. grzbiet.: — 1) Białkowska (Wrocław) 42,9 2) Budziszówna (Gdańsk) 44,0, 3) Żurkówna (Poznań) 45,1.

100 m. st. klas. — 1) Proniewicz (Łódź) 1:38,2, 2) Brysińska (Poznań) 1:38,5,, 3) Blejarska (Katowice) 1:43,1.

sztafeta 3x50 m st. zmien.: — 1) Katowice (Mateja, Blejarska, Dzikówna) 2:10,2, 2) Łódź 2:11,5, 3) Poznań 2:13,3

sztafeta 5x50 m st. dow. — 1) Katowice (Mateja, Zawada, Gałązka, Blehm, Dzikówna) 3:22,5, 2) Łódź 3:22,0, 3) Warszawa 3:33,8.

Punktacja 1) Katowice — 139 pkt., 2) Łódź — 125 pkt., 3) Poznań — 123 pkt.,

PŁYWANIE DZIEWCZĄT: 50 m. st grzbiet: — 1) Fiałkowska (Wrocław) 43,7, 2) Budzisz (Gdańsk) 45,8 3) Żurek (Poznań) 46,04,4, Świącka (Szczecin) 46,2 5) Gałązka (Katowice) 46,8, 6) Blehmówna (Katowice) 47,4.

PŁYWANIE CHŁOPCÓW: 100 m. st dow. — 1) Zimny (Katowice) 1:06,0 2) Jera (Łódź) 1:07,3, 3) Boniecki (Łódź) 1:07,6

100 m. grzbiet: — 1) Jabłoński (Warszawa) 1:15,7, 2) Kękus I (Kraków) 1:20,0 3) Ludwikowski (Warszawa) 1:20,1

200 m. st. klas. — 1) Dobrowolski (Łódź) 3:01,5, 2) Rodkiewicz (Wrocław) 3:05,3, 3) Jankowski (Warszawa) 3:06,9

sztafeta 3x100 m st. zmien.: — 1) Warszawa (Jabłoński, Zelman, Ludwikowski) 3:49,4, (w eliminacji 3:47,0) 2) Łódź 3:57,2, 3) Kraków 4:07,1

sztafeta 5x50 m. st. dow. 1) Warszawa (Mroczkowski, Korolkiewicz, Masarek, Jabłoński, Ludwikowski) 2:26.5 (**w eliminacji 2:26,0. lepszy od klubowego rekordu Polski**), 2) Kraków 2:32,8, 3) Łódź 2:33,8.

Punktacja: 1) Warszawa — 145 pkt., 2) Łódź — 127 pkt. 3) Kraków — 111 pkt.

W ogólnej punktacji pływania pierwsze miejsce zajęła Łódź — 252 pkt., przed Warszawą — 242 pkt., i Katowicami — 228 pkt.

Komplikacje w lidze szczypiórnistów

SPÓJNIA — AZS 8:7 (2:1).

KATOWICE. Po ciekawej grze zasłużone zwycięstwo odniosła katowicka Spójnia oddalając tym samym od siebie niebezpieczeństwo spadku z ligi. Spółdzielcy byli zespołem bardziej opanowanym nerwowo i lepiej dysponowanym strzałowo. Zawody mimo dużej stawki prowadzone były nadzwczaj fair.

Bramki zdobyli dla Spójni: Tomecki 2, Rozpendowski 2, Sidełko i Harnaś po 1. Dla AZS-u: Garcorz 3, Kałdonek II 2. Kałdonek I, Foksiński i Haufe po 1.

Sędziował bardzo dobrze Zajączkowski. (b)

AKS CHORZÓW — POGOŃ 9:3 (5:1).

CHORZÓW. Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna AKS-u posiadając przez cały czas spotkania dużą przewagę. Doskonały bramkarz Pogoni Zorembik ochronił swój zespół od wyższej porażki. Pogoniarze braki kondycyjne próbowali nadrabiać grą faul i w efekcie Piechula i Palica zostali usunięci z gry. Za to samo sędzia wykluczył Krawczyka — AKS.

Bramki zdobyli dla AKS-u: Thiel Paweł 5, Thiel Jerzy 3, Latka 1. Dla Pogoni: Klukowski, Piechowicz i Piechula po 1. Sędziował Śliwowski. (b)

TABELKA GRUPY I

1) AKS Chorzów	8	16	93:38
2) Cracovia	8	7	54:58
3) Spójnia	8	7	44:85
4) Pogoń	8	6	53:51
5) AZS	8	4	48:60

Po niedzielnych meczach sytuacja w grupie I skomplikowała się. Pierwsze miejsce i udział w finale zapewniony ma AKS Chorzów — drugiego jednak finalistę wyłoni dopiero dodatkowy mecz Spójnia Katowice — Cracovia na neutralnym terenie.

Ostatnie miejsce przypadło katowickim akademikom, którzy walczyć będą jeszcze z drużyną, która zajmie ostatnie miejsce w grupie II, a będzie nią przypuszczalnie ZZK Gniezno.

TURNIEJ młodych talentów w Lublinie

LUBLIN. W sobotę rozpoczął się w Lublinie turniej pięściarski młodych talentów, nad którym protektorat przyjął wojewoda lubelski Dąbek. Zawody obserwują przedstawiciele PZB Hanc i Maciejewski.

W pierwszym dniu rozegrano 10 walk, które przyniosły następujące wyniki:

w muszej — Gumowski (Śląsk) wygrał w III rundzie przez techniczne k.o., z Sierpińskim (Warszawa), posyłając go uprzednio do 9 na deski.

w koguciej — Przybylski (Pomorze) uległ na punkty Ścigale (Poznań), w drugiej walce tej samej wagi Baran (Lublin) pokonał Kwietnia przez t. k.o. w drugiej rundzie,

w piórkowej — Pankemu (Poznań) poddał się po pierwszej rundzie Makara z Lublina, a Szala (Lublin) wypunktował, po nieciekawej walce, Błacha (Warszawa),

w lekkiej — Sadłowski (Szczecin), po najładniejszej walce dnia, odniósł zwycięstwo przez t.k.o. w trzeciej rundzie nad Janiszewskim (Warszawa), mając nad nim wysoką przewagę, natomiast Ponanta (Śląsk) wygrał na punkty z niezbyt czysto walczącym Piotrowskim (Pomorze),

w półśredniej — Kwaśniewski (Warszawa) wypunktował wysoko Ostaszewskiego (Lublin), a Zieliński (Lublin) znokautował w drugiej rnudzie Trawińskiego (Poznań),

w średniej — Cebulak (Pomorze) wygrał w drugiej rundzie przez nokaut z Pietruszakiem (Warszawa).

W ringu sędziowali na zmianę: Kugacz (Pomorze) i Misiorny (Poznań), punktowali zaś Banc (Poznań), Maciejewski (Warszawa) i Marciniak (Lublin).

Walki oglądało 2,500 widzów.



V-ce prezes Duńskiego Związku Piłki Nożnej Petersen, pierwszy opuszcza duński samolot na lotnisku Okęcia.
W samolocie stoi Nielsen w towarzystwie duńskiej lotniczki.
(Foto Otto Link)

Również Cracovia zmienia nazwę

KRAKÓW. Na ostatnim posiedzeniu zarządu ZKS Ogniwo — Cracovia postanowiono większością głosów zmienić dotychczasową nazwę klubu ZKS Ogniwo-Cracovia na ZKS Ogniwo Kraków.

OLIMPIJCZYK KUŹMICKI W KATOWICACH.

★ Znany lekkoatleta - Olimpijczyk Kuźmicki przebywający dotychczas w Łodzi przeniósł się na stałe wraz ze swą żoną biegaczką Ireną Hejducką na Śląsk. Młodzi sportowcy zamieszkali w Katowicach i prawdopodobnie zasilą jeden z klubów miejscowych.

Olsztyn prowadzi w zgłoszeniach do mistrzostw lekkoatletycznych juniorów i juniorek w Katowicach

KATOWICE. W dniach 25 i 26 czerwca br. Śl. OZLA organizuje w Katowicach na zlecenie PZLA pierwsze po wojnie Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski juniorów i juniorek. Mistrzostwa te mają być przeglądem młodych talentów i całego dorobku naszej młodzieży w tej dziedzinie sportu. Stanowić też będą poważny krok dla stworzenia rezerw sportu wyczynowego przez przyciągnięcie szerokich mas młodzieży.

Zarząd PZLA doceniając znaczenie mistrzostw oraz by zachęcić kluby i zrzeszenia sportowe z całego kraju do jak najliczniejszego obesłania zawodów postanowił pokryć koszty kwater i utrzymania wszystkich uczestników przez czas zawodów oraz wystarał się o poważne zniżki kolejowe powrotne. W ten sposób kluby zgłaszające swych zawodników poniosą tylko koszty przejazdów. Ponadto dla młodzieży startującej w mistrzostwach przewidzianych zostało szereg cennych nagród, które ufundowali: Główny Urząd Kultury Fizycznej, Ministerstwo Oświaty, Min. Administracji Publicznej, Min. Komunikacji, Min. Żeglugi, Redakcje wszystkich czasopism sportowych — „Sportu", „Przeglądu Sportowego", „Sportu i Wczasów", Polskiej Agencji Prasowej, oraz innych dzienników jak Trybuna Ludu, Życie Warszawy, Express Wieczorny, Trybuna Robotnicza, Przyjaciółka. Ponadto dalsze nagrody ufundowane zostały przez miejscowe władze i instytucje śląskie.

Program mistrzostw obejmuje dla juniorów: biegi — 100, 300. 200 płotki, 1500 m., 4 × 100 i szwedzka, wzwyż, w dal, kula, dysk, oszczep, a **dla juniorek,** dla których poraz pierwszy wogóle organizuje się mistrzostwa Polski: 60, 200, 4 × 100 m., wzwyż, w dal, kula, dysk, oszczep.

Nadmienić należy, że w grupie juniorek startować będzie wiele naszych czołowych lekkoatletek, które zdołały już wejść do elity zawodniczek Polski.

Jak informuje Śl. OZLA zgłoszenia do mistrzostw napływają ze wszystkich zakątków kraju bardzo licznie. Dotychczas poza klubami śląskimi, które oczywiście wystąpią najliczniej zgłosili się zawodnicy **Olsztyna** (z Gierukasówną, Markiewiczówną, Klemensem, Majewskim, Przyborowskim, Tomszysem, Borowskim i Strawińskim na czele), zawodnicy Poznania, którzy będą prawdopodobnie z uwagi na wysoki poziom faworytami mistrzostw oraz **Krakowa.**

Z uwagi na bliski termin zamknięcia listy zgłoszeń dalsze zgłoszenia z innych okręgów napłyną w poniedziałek, tak że w czwartek będziemy mogli podać pełną listę startujących.

Już te jednak zgłoszenia pozwalają przypuszczać, że mistrzostwa będą wielką rewią **młodych talentów,** przyszłości naszej lekkiej **atletyki.**

Derby piłkarskie Rzeszowa przyniosły wynik remisowy

ZKS STAL RZESZÓW — OGNIWO RESOVIA 1:1 (1:1)

RZESZÓW. Rozegrane w czwartek derby piłkarskie Rzeszowa, zakończyły się wynikiem remisowym. Tak Stal jak i Resovia wystawiły szereg młodych graczy przy czym szczególnie młodzi juniorzy Resovii mieli b. dobre zagrania.

Stal zespołowo grała lepiej, ale jej napastnicy byli strzałowo niedysponowani.

Sam przebieg zawodów był interesujący. Gra prowadzona była w szybkim tempie i fair. Mecz był o wiele ładniejszy niż poprzednie spotkania tych drużyn w walkach mistrzowskich.

Już w 2 minucie Stal uzyskała prowadzenie ze strzału Karpińskiego, który prawie z linii bramkowej wpakował piłkę do siatki. Dalsze minuty upływają na grze otwartej, a oba ataki marnują wiele dogodnych pozycji. W 28 min. piłkę przejmuje Drozd centruje, Sikora główkuje, a nadbiegający Kalemba dobija i wyrównuje.

Stan ten utrzymuje się do końca zawodów, mimo wysiłków obydwu drużyn, aby mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść

Zawody prowadził b dobrze J. Strzelecki. (Zbig)

MISTRZOSTWA JUNIORÓW ROZPN

RZESZÓW. Do mistrzostw juniorów zgłosiło się 6 drużyn, Związkowiec — Nafta (Krosno), Legia — (Krosno), Resovia PZL (Mielec), SKS (Rzeszów), Stal (Rzeszów), Spójnia (Łańcut).

Rozgrywki przeprowadzone będą w grupach: I grupa: Nafta i Legia, **II grupa** — Resovia i PZL. **III grupa** — SKS i Stal.

Terminarz I rundy przedstawia się następująco: 12. VI — Spójnia — Stal, 25. VI. Stal — SKS, 26. VI. Związkowiec — Legia, Resovia — PZL, 29. VI. SKS — Spójnia. (Zbig)

DELEGACJA PZŁ W GUKF

WARSZAWA. Delegacja Polskiego Związku Łyżwiarskiego w osobach: prezesa dyr. Kłopotowskiego, wiceprezesów: inż Kalbarczyka i Staniszewskiego odbyła w GUKF konferencję z dyr. Kucharem, w sprawie budowy sztucznego lodowiska oraz produkcji sprzętu łyżwiarskiego.

Sprawa sztucznego lodowiska w Katowicach — jak oświadczył dyr. Kuchar — jest kwestią najbliższej przyszłości, tymbardziej iż inicjator tej budowy Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ przystąpiła do odbudowy z całą energią i prace odbywają się planowo.

Produkcja łyżew jest zaprojektowana dwutorowo. Produkowane będą łyżwy popularne — dla młodzieży oraz zawodnicze, z najlepszej stali — dla sportu wyczynowego.

Zarząd PZŁ złoży w najbliższych dniach wizytę dyr. GUKF — posłowi Motyce oraz Związkowej Radzie Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ, w celu uzgodnienia współpracy nad umasowieniem oraz podniesieniem poziomu łyżwiarstwa w Polsce.



Piłkarze duńscy po przybyciu do Warszawy na lotnisku Okęcia

Deszcz i zimno pokonały pływaków śląskich

SIEMIANOWICE. W sobotę na basenie ZKS Stal w Siemianowicach rozpoczęły się mistrzostwa okręgu śląskiego do których zgłosiło się 94 pływaków i pływaczek z sześciu czołowych klubów śląskich: Polonii Bytom, Piasta Gliwice, Pogoni Katowice, Górnika Zabrze, Siemianowiczanki i Górnika Janów.

Fatalne warunki atmosferyczne spowodowały, że osiągnięte wyniki były dalekimi od możliwości startujących w poszczególnych konkurencjach zawodników.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw przedstawiają się następująco:

Klasa mistrzowska: 400 metrów stylem dowolnym mężczyzn: 1) Gremlowski (Polonia) 5.35.2 2) Ramola (Zabrze) — 5.49.5 3) Prządo (Pol.) — 5.56.1.

50 metrów stylem dowolnym z granatem: 1) Gadzikiewicz (Polonia) 37.6 2) Prządo (Polonia) 41.6 3) Procel (Pogoń) 42.

Sztafeta 4x100 dow. kobiet: 1) Polonia 6.24.6 2) Piast 6.38 3) Górnik Zabrze 7.22.

Klasa I: 400 dow.: 1) Januszewski (Siem.) 6.26.1 2) Kaszowic (Pol) 6.27.5.

100 grzbiet kobiet: 1) Szmatłochówna (Pol) 1.43 2) Tyrała (Górnik Zabrze) 1.50.

200 klas. mężczyzn: 1) Sodomon (Pol) 3.12.5 2) Chwałczyk (Zabrze) 3.13.8.

100 dowolnym kobiet: 1) Sławiczek (Zabrze) 1.36.9 2) Achtelikówna (Piast) 1.41.5.

200 klas. kobiet: 1) Jaworska (Zabrze) 3.52.4 2) Zawadzka (Pol) 3.54.

100 grzbiet. mężczyzn: 1) Piwko (Pogoń) 1.30 2) Widera (Siem.) 1.31.8.

50 dow. z granatem: 1) Widera (Siem.) 43.1 2) Świerczek (Zabrze) 45.1.

Po pierwszym dniu w punktacji klasy mistrzowskiej prowadzi Polonia Bytom 65 pkt. 2) Piast Gliwice 21 pkt. 3) Górnik Zabrze 19 pkt., a w punktacji klasy I: 1) Polonia Bytom 64, 2) Górnik Zabrze 62, 3) Siemianowiczanka 40 pkt.

W niedzielę ze względu na dalsze pogorszenie się pogody zawody zostały przerwane i przełożone na niedzielę 3 lipca. (z. o.)

WAGA ŚREDNIA

Papp (Węgry) } Papp
Ach (Belgia)

Kapoecsi (Węgry) } Fontana
Fontana (Włochy) } Fontana
Salo (Finlandia)

Papp, Fontana } Papp

Svarko (CSR) } Svarko
Mac Koen (Irlandia)

Tendrewold (Norw.) } Tendrevold
Harvey (Szkocja)

Svarko, Tendrevold } Svarko

Sjolin (Szwecja) } Sjolin
Nielsen (Dania)

Pawlic (Jugosł.) } Pawlic
Nowara (Polska)

Sjolin, Pawlic } Sjolin

Svarko, Sjolin } Sjolin

Papp, Sjolin } PAPP

Po zwycięstwach w Polsce Ka-se wygrywa również w CSR

KA-SE — ZEL. OSTRAWA 40:30 (17:15)

MOR. OSTRAWA. (tel. wł.). Drużyna węgierskich koszykarzy KA-SE rozegrała w drodze powrotnej z Polski do Budapesztu spotkanie z Zelezarny Morawska Ostrawa wygrywając je w stosunku 40:30 (17:15).

U Węgrów najlepszym graczem był Nowakovsky, zdobywca 15 punktów.

WARSZAWA — KRAKÓW O PUCHAR KAŁUZY

WARSZAWA. Na spokanie piłkarskie Kraków — Warszawa o puchar śp. Kałuży, które odbędzie się dnia 23 bm. na Stadionie WP w Warszawie, kpt. zw. WOZPN wyznaczył na stępujących zawodników: Borucz, Wołosz, Pruski, Brzozowski, Wiśniewski, Świcarz, Ochmański, Szczawiński (Polonia), Skromny, Wasko, Mordarski, Górski, Olejnik (Legia), Olszewski (Marymont) i Lewandowski (Znicz).

Jugosławia — Szwecja 3:2

ZAGRZEB. Dopiero w czwartek zokończone zostało międzypaństwowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa Jugosławia — Szwecja. Ostatnie spotkanie Mitic (Jugosławia) Bergelin (Szwecja) zakończyło się zwyciestwem Mitica 6:3, 10:8, 6:4.

W półfinale strefy europejskiej pucharu Jugosławia spotka się z Włochami.

10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW

PRAGA. Po ustanowieniu przez Zatopka nowego rekordu świata na 10000 m. lista 10-ciu najlepszych wyników uzyskanych na tym dystansie wygląda następująco:

1)	Zatopek CSR	29:27,2 m	1949
2)	Heino Finl.	29,35,4 m	1945
3)	Maekki Finl.	29,52,6 m	1939
4)	Albertson Szw.	30;05,2 m	1948
5)	Salminen Finl.	30,05,6 m	1937
6)	Nurmi Finl.	30,06,2 m	1924
7)	Syring Niemcy	30:06,6 m	1940
8)	Tuominen Finl.	30,07,6 m	1939
9)	Szilagy Wegr.	30,09,6 m	1942
10)	Pekuri Finl.	30,10,6 m	1939

W lecie na żużlu - zimą na lodzie
jeżdżą motocykliści szwedzcy

JESZCZE O MECZU POLSKA — SZWECJA

Specjalny wywiad »Sportu« z p. Kallenbergiem (Sverige Motorfederation)

WARSZAWA Szwedzcy motocykliści pozyskali sobie Warszawę nie tylko wspaniałą jazdą na torze „Skry", lecz również prawdziwie sportowym koleżeństwem!

Oto w poniedziałek po meczu Szwecja — Polska zaprosili Szwedzi na tor żużlowy wszystkich naszych zawodników, którzy nie rozjechali się jeszcze do domów i tam zademonstrowali cały swój kunszt jeździecki, trenując jednocześnie Polaków, zwracając uwagę na ich błędy zarówno podczas samej jazdy, jak i w przygotowaniu maszyn. Bez przesady można zaryzykować twierdzenie, że niedzielny mecz i poniedziałkowy trening oworzył dopiero oczy naszym jeźdźcom, którzy dopiero teraz wiedzą, jak mają nad sobą pracować!

Przed odjazdem Szwedów z Warszawy poprosiliśmy szefa ekipy szwedzkiej p. **Herberta Kallenberga**, znanego działacza motocyklowego **Sveriges Motorfederation podzielenia się z Czytelnikami „SPORT-u" swymi wrażeniami i uwagami.**

— „Jesteśmy bardzo zadowoleni z przybycia do Polski" — powiedział na wstępie p. Kallenberg — dotych: czas bowiem nie mieliśmy takiego kontaktu z polskimi motocyklistami jakiegobyśmy sobie życzyli. Mamy nadzieję, że rozegrany w niedzielę mecz zapoczątkuje jak najwyższe stosunki sportowe motocyklistów naszych krajów!

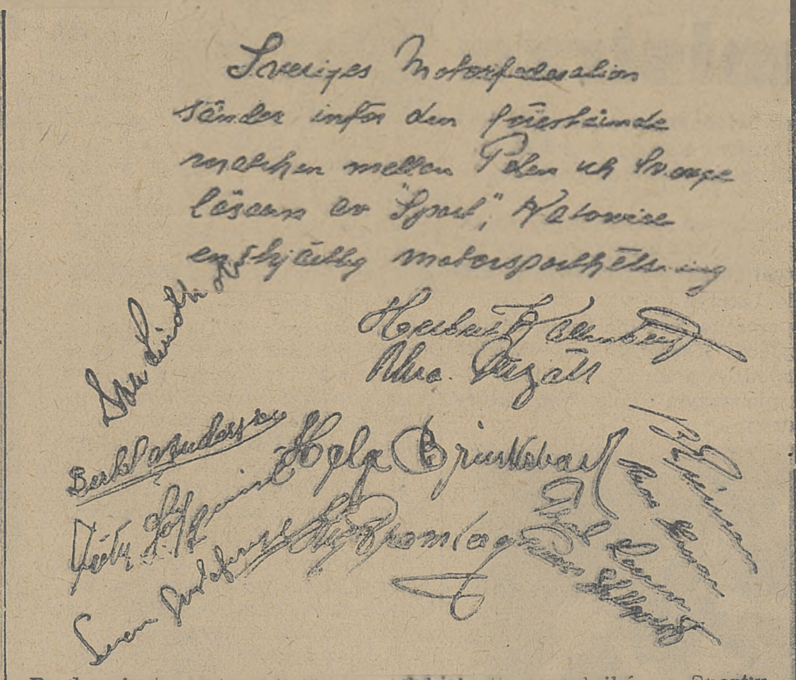
— „Jakie wrażenia odniósł Pan z niedzielnego spotkania? Czy spodziewaliście się tak wysokiego zwycięstwa?

— Nigdy nie lekceważymy naszych przeciwników! Do meczu przygotowaliśmy się bardzo starannie. Nasi chłopcy odbyli specjalny obóz treningowy w wyniku którego ustaliliśmy skład drużyny. Martwiliśmy się brakiem naszych dwóch czołowych żużlowców **Bertila Carlssona i Uno Nigrina, którzy akurat w ub. tygodniu wyjechali do Anglii na indywidualne mistrzostwa świata na żużlu. Po** waszym zwycięstwie nad Czechosłowacją, której zawodników znamy dobrze, nie liczyliśmy na tak wysokie zwycięstwo. Muszę tu sprostować głosy warszawskiej prasy. **Nie przysłaliśmy do Warszawy drugiego i trzeciego zespołu!** Jak powiedziałem brak było jedynie Carlssona i Nigrina. Poziom naszej czołówki jest bardzo wyrównany i mamy dość duże rezerwy.

— **„Czym wytłumaczy Pan wielką różnicę między zawodnikami Szwecji i Polski?".**

— „U waszych zawodników widać jest — przy wielkim ich talencie — **brak dostatecznego opanowania zrywnych i szybkich, ale czułych na niewłaściwą opiekę „Jap-ów". Brak im dalej rutyny, dobrej taktyki, no i w niektórych wypadkach wytrzymałości fizycznej.** Wysokie nasze zwycięstwo przestało mnie dziwić, gdy dowiedziałem się, że na „Martin Jap-ach" jeździli wasi zawodnicy przez dwa tygodnie przed meczem z Czechosłowacją, zaś na „Excelsiorach" zaledwie dwa dni przed spotkaniem z nami. By zostać dobrym zawodnikiem na żużlu trzeba startować nie jeden, czy dwa razy. Przede wszystkim zaś trzeba trenować i trenować! Nasi zawodnicy startują po kilka razy w tygodniu spotykają się z najlepszymi zespołami Europy, to też dzisiaj jeżdżą zadawalająco. Ale — tu uśmiecha się p. Kallenberg — pamiętam nasze pierwsze spotkanie z Anglikami. Nie wiem, czy wówczas nasi chłopcy jechali lepiej, niż wy w niedzielę. Także nie mogli opanować się nerwowo, jechali kierowani tylko ambicją, nie mając jeszcze koniecznych umiejętności, no i rezultat był podobny..

Wielu naszych zawodników startuje cały rok bez przerwy: w lecie na żużlu, a w zimie na lodzie!



Pozdrowienia motocyklistów szwedzkich dla czytelników „Sport'u

Thord Larsson jest mistrzem świata w wyścigach na lodzie, wiele sukcesów w tych wyścigach odniósł **Lofquist**. Poza tym wszyscy nasi jeźdźcy uprawiają również i inne sporty, a przede wszystkim narciarstwo. **Brinkeback** zaczął swoją karierę od raidów terenowych. Na żużlu jeździ dopiero od roku i idzie mu to całkiem dobrze. Jest jednym z naszych asów. Również i **Pramberg** najmłodszy w naszej reprezentacji jeździ na żużlu dopiero od roku, a ma wspaniałe wyniki w mistrzostwach drużynowych Szwecji na żużlu. Jest on najlepszym zawodnikiem klubu „Wilków", który prowadzi obecnie w mistrzostwach. Ten sam Pramberg jeszcze 5 lat temu jeździł na „ścianie śmierci" niewiele mającej wspólnego ze sportem.

Jak pan widział na treningu nasi chłopcy pokazali wam szereg błędów, jakie popełniają wasi zawodnicy. W większości wypadków nie jest to ich winą, bo dotychczasowy ich trener Seberko jeździ innym stylem niż nasi. Stąd też zapewne wysokie siodełka przy waszych „Excelsiorach" w przeciwieństwie do naszych maszyn. Nasi zawodnicy przejęli najnowocześniejszy styl jazdy Anglików. **Tu muszę jednak zwrócić uwagę, że każdy styl musi być jednak wybrany i dostosowany do warunków fizycznych zawodnika, w przeciwnym wypadku nie da on rezultatów.**

Zaproponowaliśmy PZM, że dopomożemy w sprowadzeniu do Polski trenera szwedzkiego. Będzie miał on wdzięczną pracę, bo materiał wśród waszych zawodników macie doskonały. **Smoczyk już dziś nie jest gorszy od naszych, brak mu jeszcze tylko rutyny.** Niepotrzebnie zmieniał „Excelsiora" na „Martin-Japa" podczas paru biegów, ale nie dziwię się mu, że nie miał zaufania do mniej znanej sobie maszyny. Wasz wielki atut to młodość zawodników. Wyobrażam sobie, jak będzie jeździł np. Smoczyk, gdy będzie w wieku naszego najmłodszego — Pramberga, który ma obecnie 27 lat".

— **„Prosiłbym jeszcze o informacje o sporcie motocyklowym w Szwecji".**

— „Sveriges Motorfedaration, której siedzibą jest Malmo liczy 20 tys. członków w sekcji motocyklowej grupującej ogółem 180 klubów. Ponadto mamy ok. 10 tys. automobilistów zrzeszonych. Ogólna liczba motocykli w Szwecji łącznie z „setkami" wynosi ok. 130 tys. Nasz sport motocyklowy ma piękne tradycje: **w roku 1923 zwyciężyliśmy w Międzynarodowej Sześciodniówce Motocyklowej zdobywając „International Trophy", w latach przedwojennych wiele sukcesów odnosiły nasze wyścigówki „Husquarna". Na takiej właśnie maszynie Stanley Woods uzyskał najlepszy czas okrążenia w „T. T."w Anglii w r. 1934.** Niestety obecnie „Husquarna" produkuje tylko 125-tki i musimy sprowadzać motocykle wyścigowe z zagranicy

(Pik)

Pogrom bokserów rybnickich w Opolu

ZKS BUDOWLANI (OPOLE) — ZKS KOLEJARZ (RYBNIK) 16:0.

Opole. (D. S.) W meczu bokserskim o wejście do Śląskiej Ligi Bokserskiej rozegranym w Opolu w dniu 15. VI. 49 r. Budowlani rozgromili słaby zespół „Kolejarza" z Rybnika. Wyniki w ringu były następujące:

Waga musza: Górniak (B) wygrał na pkt. z Siedlaczkiem (K). Była to jedyna walka, która trwała pełne 3 rundy.

Waga kogucia: Greń (B) wygrał w I r. przez t.k.o. z Konopackim (K).

Waga piórkowa: Jackiewicz (B) zwyciężył w I r. przez t.k.o. Cmoka (K).

Waga lekka: Zarzycki (B) wygrał w II r. przez t.k.o. z Mandlem (K).

Waga półśrednia: Kiszka (B) wygrał w I r. przez poddanie się Raka (K).

Waga średnia: Kraus (B) zwyciężył w III r. przez t.k.o. Haruka (K).

Waga półciężka: Krzemiński (B) wygrał w pierwszej rundzie przez t.k.o. z Kempą (K).

Waga ciężka: Gądek (B) wygrał w. o. wobec braku przeciwnika.

Na punkty sędziował ob. Markowski, w ringu kpt. Ćwikliński b. dobrze. Widzów ok. 1500.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W OPOLU.

OPOLE. Opolski klub motocyklowy zorganizował w dniu 16. VI. 49 r. na otwarcie sezonu, uliczny wyścig motocyklowy z udziałem zawodników Pogoni katowickiej. Wyniki techniczne były następujące:

Kategoria do 130 cm^3 trasa 7 okrążeń (jedno okrążenie ok. 2 km.): 1) Hennek Jan, DKW — Pogoń Katowice, w czasie 12,43 min., 2) Bartoszek, DKW — Op. Kl. M. 12,80 min. Startowało 7 zawodników.

Kategoria do 250 cm^3 — 10 okrążeń: 1) Jaworski na DKW Włókniarz-Prudnik w czasie 17,18 min., 2) Hennek Herbert na DKW (125 cm^3) Pog. Kat. w czasie 18,45 min. Startowało 7 zawodników, ukończyło 4. Podkreślić należy udział 1 kobiety Wiktorii Chyli, która jednak biegu nie ukończyła.

Kategoria do 500 cm^3 — 14 okrążeń: 1) Gogulski, Op. Kl. M. na wyścigowym Triumhie w czasie 22,47 min., 2) Jaworski, Włókniarz Prudnik na DKW 250 cm^3 w czasie 25,32 min.

Poza konkursem — w biegu motocykli z przyczepkami na 10 okrążeń startowali tylko dwaj zawodnicy Pogoni Katowickiej. Wygrał Gołębiowski na BMW w czasie 19,50 min. przed Pławeckim 21,47 min.

MISTRZOSTWA KLASY B KIEL. OZPN

LUDWIKÓW (Kielce) — Związkowiec (Ostrowieo) 4:1 (1:1) Gra na niskim poziomie Bramki dla Ludwikowa zdobyli: Zieliński, i Koza z karnego po 1, Król — 2. Sędzia Sieradzki — słaby. Największe szanse awansu do A klasy posiada Ludwików i Gwardia z Jędrzejowa.

ŁKS - Gedania 13:3 w boksie

ŁODZ. W towarzyskim meczu pięściarskim drużynowy mistrz Polski na rok 1949 „Gedania" uległ w wysokim stosunku ŁKS-owi 3:13. Były to zawody o moralny tytuł mistrza, gdyż, jak wiadomo ŁKS w mistrzostwach nie startował, a tytuł posiadał przez dwa poprzednie lata.

W drużynie „Gedanii" zabrakło Chychły, który przebywa w Oslo. Nie walczyli również Soczewiński i Kudłacik mimo, że przyjechali do Łodzi. W wadze średniej „Gedania" została wzmocniona pięściarzem „Gwardii" — Kwiatkowskim, który doznał niespodziewanej porażki z mistrzem juniorów łódzkich — Wieczorkiem.

Walki w ostatnich dwóch kategoriach półciężkiej i ciężkiej stały na bardzo niskim poziomie, mimo że w półciężkiej walczył Jaskóła, a w ciężkiej Białkowski, zawodnicy, ktorzy zaliczają się do czołówki krajowej.

Najlepszą formę w drużynie zwyciężców wykazał Dębisz i Marcinkowski, u pokonanych — Klein. Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze półśredniej Olejnik z Musiałem.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu pięściarze ŁKS-u).

W muszej — Różycki, po żywej i ciężkiej walce, zwyciężył na punkty Smidta.

W koguciej — Kargier przegrał na punkty z Kleinem.

W piórkowej — Marcinkowskiemu poddał się w trzeciej rundzie Drążkowski, będąc uprzednio do 6 na deskach.

W lekkiej — Dębisz pokonał na punkty agresywnego Zielińskiego, który otrzymał dwa upomnienia za nieczystą walkę.

W półśredniej — Olejnik wygrał na punkty z Musiałem.

W średniej — Wieczorek niespodziewanie wygrał z Kwiatkowskim, punktując przytomnie z dystansu.

W półciężkiej — Jaskóła nieznacznie wygrał na punkty z Doleckim.

W ciężkiej — po nieciekawej walce Grzelak zremisował z Białkowskim.

Sędziował w ringu Twardowski, na punkty Golański, Kubiak, Czernik.

Widzów 4.000.

Mistrz Dolnego Śląska — Ogniwo obawia się tylko sosnowieckiej Stali
w rozgrywkach o II-gą ligę

Trening prowadzi do sukcesów!

Tak powiedzieli sobie piłkarze „Ogniwa" i zasada ta jest przez nich sumiennie realizowana. Właśnie jesteśmy na Stadionie Olimpijskim i obserwujemy grupę ćwiczących piłkarzy.

Podchodzimy bliżej i stwierdzamy, że jest tu w komplecie cała jedenastka, a trening prowadzi popularny we Wrocławiu piłkarz Gajewski, który nawet w lecie nie rozstaje się z nausznikami (!?)

Korzystając z chwili wypoczynku prosimy go o wypowiedź na temat szans Ogniwa w rozgrywkach o wejście do ligi. — Gajewski jest bardzo uprzejmy i chętnie dzieli się z nami swoimi spostrzeżeniami.

— Jak się pan czuje we Wrocławiu?

— We Wrocławiu zadomowiłem się na dobre. Cieszą mnie szczególnie olbrzymie parki wrocławskie gdyż z zawodu jestem leśnikiem.

— Czy grywał pan zawsze na pozycji stoppera.

— Nie, w Kresovii (Grodno) grałem jako junior w ataku, ale to są stare dzieje, zawsze pociągała mnie pomoc w której to linii czuję się najlepiej.

— Którą grupę eliminacyjną uważa pan za najsilniejszą.?

— Moim zdaniem grupy są niezwykle wyrównane, wyłączam naturalnie grupę warszawską gdzie reprezentant stolicy łatwo zdobędzie 1 miejsce i prawo do dalszych rozgrywek.

Dziękujemy sympatycznemu rozmówcy i idziemy dalej gdzie grupa juniorów, przygląda się z zainteresowaniem strzałom na bramkę popularnego napastnika Laseckiego.

Przerywamy mu to przyjemne zajęcie i pytamy co sądzi o grupie Ogniwa.

Myślę, że o wiele cięższą przeprawą będzie zajęcie pierwszego miejsca w naszej grupie, aniżeli ostateczne walki w grupie pięciu. Za najgroźniejszego przeciwnika uważam Naprzód (Janów), który znam z czasów mojego pobytu na Górnym Śląsku. Jednak myślę że na gorącym terenie janowskim potrafimy „wyciągnąć" remis a wtedy będę już zupełnie spokojny.

Największym pesymistą jest kierownik sekcji piłki nożnej ob. Pasławski

Wszystkich przeciwników ceni jednakowo, obawiając się najbardziej meczu z Metalem Sosnowiec.

Czy przewiduje pan jakieś zmiany w zespole?.

— Zmian nie będzie żadnych „Ogniwo" będzie grało w takim zestawieniu jak w czasie spotkania z ZZK tzn. z nowopozyskanym Siechem w napadzie. Naturalnie obliczenie moje mogą pokrzyżować ewentualne kontuzje zawodników.

W tej chwili skończył się krótki wypoczynek i znów rozpocznie się ostry trening. Zawodnicy w skupieniu słuchają uwag Gajewskiego i wszystkie ćwiczenia sumiennie wykonują.

Migawki z Wrocławia

* **Siech** wystąpi w barwach wrocławskiego „Ogniwa" już w najbliższym czasie tzn. w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do drugiej ligi.

* **Stoły Górnik** doskonały pomocnik, który uległ kontuzji w czasie meczu z Julią jest już zdrów i rozpoczyna normalne treningi.

* **Antczak** znany lekkoatleta i siatkarz wrocławskiego AZS-u kończy w tym roku Studium Wychowania Fizycznego.

* **Zwolennicy** piłki nożnej we Wrocławiu oczekują na mecz pomiędzy Pa—Fa—Wagiem a Ogniwem.

* **Pa-Fa-Wag** zaangażował nowego trenera. Jest nim Maurer b. gracz Pogoni lwowskiej, ktüry ukończył unifikacyjny kurs trenerski w Katowicach.

DZIKIE DRUŻYNY NA STARCIE

RZESZÓW. ZKS Ogniwo — Resovia zorganizował turniej dzikich drużyn niezrzeszonych w PZPN, celem uzyskania młodego narybku dla swych rezerw i juniorów.

Do turnieju zgłosiło się 10 drużyn jak: UKS, Bajorko, Czarni, Pościg, Rzeszowianka, Element, Wicher, Jabłońskiego, Kraszewianka, Meteor.

Na stadionie Resovii zespoły przedefilowały przed członkami zarządu Resovii po czym po raporcie i losowaniu przystąpiono do rozgrywek.

Zwycięzca turnieju zostanie nagrodzony sprzętem sportowym, inne zespoły otrzymają dyplomy honorowe. Organizator turnieju dostarcza zawodnikom pełny sprzęt, potrzebny do meczów.

W pierwszym spotkaniu ZKS zremisował z Bajorko 2:2 (1:0). Bramki zdobyli dla UKS: Markiewicz i Lajko, dla Bajorko Adamiec II. (Zbig)

ST. BRUN, DĄBROWSKI i ŻYMIRSKI startują w międzynarodowym Raidzie Pokoju

ZAKOPANE PZM ustalił skład ekipy polskiej, która weźmie udział w międzynarodowym raidzie samochodowo-motocyklowym w dniach 4 i 5 lipca, pod nazwą „Raid Pokoju". Trasa raidu na terenie Polski przebiegać będzie od Łysej Polany przez Zakopane, Nowy Targ, Czarny Dunajec Hyżnę na stronę czechosłowacką. Ekipę polską tworzyć będzie trzech motocyklistów, a mianowicie: St. Brun, Dąbrowski i Żymirski.

Bukowska „SPARTA" wspólnie ze Służbą Polsce buduje stadion

Jednym z najstarszych klubów powiatu nowotomskiego jest „Patria" BUK. W roku bieżącym 1 drużyna zdobyła mistrzostwo grupy kl. C i walczy w półfinale o wejście do kl. B. Klub posiada trzy drużyny piłki nożnej oraz sekcje gier sportowych. Projektuje się także powołanie lekkoatletyki.

W roku ubiegłym Zarząd Miejski przydzielił 4 ha na boisko sportowe.

Obecnie członkowie klubu wraz z Junakami Służba Polsce w ramach trzydniówek przeprowadzają niwelacje terenu. Na ukończeniu jest bieżnia w koło boiska. W lipcu zamierza się rozpocząć budowę trybuny, tak że na święto wyzwolenia tj. 22 lipca odbędą się mistrzostwa powiatowe o puchar przechodni. (SK)

ZE SPORTU W POW: NOWOTOMSKIM

NOWY TOMSK W niedzielę odbyło się na terenie powiatu szereg imprez sportowych. W Opalenicy odbyła się wielka impreza sportowa zorganizowana przez nowotomską „Gwardię". W jej ramach odbył się bieg na 3000 mtr. w który pierwsze miejsce zajął Jakubowski Józef z Buku w doskonałym czasie 9,34,4.

W spotkaniu w piłkę nożną pomiędzy KS Gwardia — KS Polonia Budowlani Nowy Tomyśl uzyskano wynik remisowy 1:1.

Cukrowniczy KS Promień rozegrał spotkanie towarzyskie z rezerwami Związkowiec Warta Ib Poznań, Po zaciętej grze zwyciężyli gospodarze w stosunku 2:0.

W Buku KS Patria, w meczu towarzyskim z mistrzem grupy kl. B OWAR Poznań. Po ożywionej grze zwyciężyła „Patria" w stosunku 2:1.

W przedmeczu spotkali się juniorzy obu klubów uzyskując wynik 1:1. Zawodom przyglądało się około 2.000 osób. (SK)

DALSZA PRZERWA W MECZU POLSKA — RUMUNIA

BUKARESZT. Zapowiedziany na sobotę dalszy ciąg meczu tenisowego Polska — Rumunia nie doszedł do skutku z powodu ulewnego deszczu. O ile dopisze pogoda, rozgrywki zostaną wznowione w niedzielę.

JAK KASPERCZAK ZOSTAŁ MISTRZEM WAGI MUSZEJ.

Kasperczak (P) / Bandinelli (Wł)	Kasperczak (P)	Kasperczak (P.)	Kasperczak (P)	Kasperczak (Polska)
Steen (Dania) / Van der Zee (Hol)	Van der Zee (Hol.)			
Majdloch (CSR) / Liundberg (Finl)	Liundberg (Finl.)	Deplangue (Belg.)		
Rilley (Szwecja) / Deplanque (Belgia)	Deplangue (Belg.)			
	Schmoeller (Austr.) / Andersson (Szwecja)	Schmoeller (Austr.)	Bednai (W.)	
	Rocca (Fran.) / Bednai (Węgry)	Bednai (Węgry)		

Kpt. Derda i trener Gorączniak przedstawiają film pt.

„Droga Kasperczaka do tytułu mistrza Europy"

Natychmiast po otrzymaniu z Oslo wiadomości o sukcesie Kasperczaka, o tym, że zdobył on tytuł mistrza Europy w wadze muszej łączymy się z kapitanem PZB Kazimierzem Derdą by podzielić się z nim radosną wiadomością.

Kapitan Derda jest ucieszony nie mniej od nas. Przecież to on właśnie pierwszy stwierdził, że mały blondynek z Poznania jest talentem nanieprzeciętną skalę, kierował go na wszystkie obozy wyszkoleniowe forsował, jego wyjazd do Londynu.

— Przyznam się, że sukces Kasperczaka jest dla mnie wielką niespodzianką—mówi p. Derda. Wróżyłem Kasperczakowi wielką karierę i wielką przyszłość, ale nie spodziewałem się, że już w Oslo zajdzie on tak daleko, że będzie pierwszym Polakiem, który po wojnie zdobędzie tytuł mistrza Europy.



Kasperczak i Majdloch (CSR)

Nie mniej od kpt. PZB uradowany jest z sukcesu Kasperczaka jego pierwszy nauczyciel i instruktor p. Gorączniak. Obydwaj (kpt. Derda i Gorączniak) opowiadają nam w rewanżu za dobrą wiadomość wszystko co wiedzą o nowym mistrzu Europy.

Janusz urodził się 29 września 1927 roku. Wielkie Garbary robotnicza dzielnica Poznania były miejscem rodzinnym. Kasperczak wychowywał się w ciężkich warunkach. Ojciec robotnik zarabiał bardzo mało, tak że już we wczesnej młodości Janusz zapoznał się z głodem i nędzą.

Ojciec umarł gdy przyszły mistrz Europy był jeszcze bardzo młody. Mając dziewięć lat stracił także matkę. Wychowaniem Kasperczaka i trojga rodzeństwa zajęła się babka staruszka licząca obecnie 88 lat. Janusz musiał zająć się pracą zarobkową. Był prawdziwym opiekunem całej rodziny, pomagał babce. Bardzo wcześnie spadły na niego kłopoty dorosłego człowieka.

W roku 1945 poznał się przypadkowo z Henrykiem Gorączniakiem. Gorączniak pracował na kolei jako strażnik. Ten wielki fanatyk boksu, świetny pięściarz nie mając sam dachu nad głową, postanowił wraz z 12 chłopakami w wieku Kasperczaka odgruzować i wyremontować halę sportową w gimnazjum Marii Magdaleny, by pięściarze poznańscy mieli gdzie trenować. Chłopcy uwijali się przy pracy z zapałem i już po kilku tygodniach odbył się pierwszy trening. Prowadził go Gorączniak a wśród ćwiczących wyróżniała się sylwetka małego szczuplutkiego blondynka — Janusza.

Chłopcy robili szybkie postępy. Wpatrzeni w swojego nauczyciela naśladowali każdy jego ruch każdy cios. Na sali było dwunastu Gorączniaków.

W międzyczasie ZZK Poznań zorganizował sekcję bokserską. Gorączniak przyprowadził całą swoją »stajnię« do klubu i zapisał ją do sekcji.

Kasperczak mając teraz nieco lepsze warunki życiowe zaczął się szybko rozwijać, przybrał na wadze i po trzech miesiącach kierownictwo wstawiło go do pierwszej drużyny, która wyjechała na mecz towarzyski do Inowrocławia.

Przed pierwszą w życiu prawdziwą walką Kasperczak miał wielką tremę. Jego przeciwnikiem był silny fizycznie Szulc. Ta trema zgubiła Janusza, który będąc pięściarzem lepszym technicznie przegrał z inowrocławiakiem minimalnie na punkty.

To była jedna z nielicznych porażek jakie odniósł w 92 walkach dotychczas stoczonych.

Po pierwszym występie Kasperczak stoczył kilka dalszych walk ze słabszymi przeciwnikami.

Trenerem ZZK został Smulikowski, któremu pomagał Misiurewicz. Janusz na skutek swojego żywego usposobienia niejednokrotnie sprawiał wiele zmartwień swoim opiekunom. Trzeba było go bardzo krótko trzymać, trzeba było kierować tym pełnym życia chłopakiem.

W roku 1947 Kasperczak wypływa na szersze wody. Z Dublina powraca reprezentacja Polski biorąca udział w mistrzostwach Europy. W wadze muszej reprezentował nas wówczas Malak, który w stolicy Irlandii stoczył wyrównaną walkę z Bednaiem. Kasperczak zmierzył się z Malakiem i wygrał przekonywująco na punkty, awansując natychmiast do rep. Poznania.

W następnym roku Janusz zdobywa mistrzostwo okręgu, a w Warszawie na mistrzostwach Polski jest niemal bezkonkurencyjny.

W kilka tygodni po zdobyciu tytułu mistrza Polski w ramach meczu Morawy — Śląsk walczy dwa razy z Majdlochem. Obydwie walki nieznacznie przegrywa głównie dzięki brakowi rutyny i doświadczenia.

Na londyńską olimpiadę pojechał po naukę. Przegrał pierwszą walkę z Australijczykiem Grove, nieznacznie, tym niemniej jednak zdecydowanie.

Po igrzyskach Kasperczak przechodził lekki spadek formy. Przeniósł się do Wrocławia, gdzie wstąpił do miejscowej Gwardii. Na mistrzostwach Polski w stolicy Dolnego Śląska nie zachwycił. Zdobył wprawdzie po raz drugi tytuł mistrza, ale nie w taki przekonywujący sposób, jak w Warszawie. Wszyscy niemal znawcy boksu byli zdania, że w Oslo nie odegra poważniejszej roli.

Gdy dowiedzieliśmy się, że już w pierwszej walce trafił na wicemistrza Olimpiady Bandinelliego zdawało się, że na pierwszej przeszkodzie zostanie.

Kasperczak potrafił jednak akurat na Oslo uzyskać szczytową formę, Wszystkich swoich przeciwników, Bandinelliego, Van der Zee, Planqua i Bednaia pokonał w sposób bezapelacyjny wywalczył dla Polski pierwszy tytuł mistrzowski. Jako pięściarz młodego pokolenia wskrzesił tradycje Polusów, Chmielewskich i Kolczyńskich.

WROCŁAW PRZYGOTOWUJE TRIUMFALNE PRZYJĘCIE

dla swego pupila

WROCŁAW. Pięć telefonicznych dzwonków w redakcji „Gazety Robotniczej" we Wrocławiu dźwięczało w piątek wieczór bez przerwy. Sportowcy Dolnego Śląska nie dawali wytchnienia.

— Kto wygrał Kasperczak czy Bednai? — padało co chwila szablo nowe pytanie. — Najgorsze było to, że zwolennicy naszego reprezentanta zapytywali o wynik już wówczas, gdy do rozpoczęcia walki pozostawało jeszcze kilka godzin. Wrocławianie zapomnieli, że w czerwcu panują w Oslo białe noce.



W program treningu Kasperczaka wchodzi również lekkoatletyka. Na zdjęciu Kasperczak podczas biegu na 3.000 mtr. na boisku W. F. w Poznaniu.

Kiedy maszyna rotacyjna wyrzucała po północy dziesiątki tysięcy gazet, sportowcy jeszcze nie spali. Zapytywali o wynik wielkiego finału, który przyniósł Kasperczakowi największy sukces w życiu.

Była północ, gdy kierownictwo wrocławskiej Gwardii zostało zawiadomione o sukcesie swego pupilka.

— Wolę zobaczyć czarno na białym, powiedział nam po kilkunastu minutach kpt. sportowy wrocławskiego OZB **Gostomski**. Telefon, telefonem ,ale pierwszą gazetę donoszącym o wielkim triumfie naszego zawodnika, chcę zobaczyć na własne oczy. Nasz prezes **płk. Zabawski, wiceprezesi kpt. Paluszkiewicz i Sobczyński** śledzili z wielkim zainteresowaniem przebieg turnieju w Oslo.

— Mnie lekarz zabronił wstać z łóżka, gdyż miałem zapalenie oskrzeli, ale nerwy nie wytrzymały. Wstałem i... wyzdrowiałem. Pięści Kasperczaka podziałały na mnie kojąco. Kpt. wroc. OZB Gostomski jest chodzącą encyklopedią.

O Kasperczaku mówi nam: Janusz nie pije, nie pali, — i prowadzi bardzo regularny tryb życia. Z zawodu jest urzędnikiem państwowym, zatrudnionym w naszej instytucji. Do pracy przyjeżdża na rowerze, który otrzymał jako nagrodę za zdobycie tytułu mistrza Polski. Kasperczak jest nie tylko wzorowym pracownikiem ,ale także przykładnym ZMP-owcem. Aktywny członek organizacji młodzieżowej, uczęszcza na wszystkie zebrania koła i pracuje społecznie.

— Czy Kasperczak był we Wrocławiu po obozie kondycyjnym w Oliwie?

— Tak. Przed wyjazdem do Oslo rozmawiał z nim wiceprezes Gwardii kpt. **Maliszkiewicz**, który zwrócił Kasperczakowi uwagę na znaczenie jego startu na mistrzostwach Europy. Kasperczak nie przyrzekł zwycięstwa w finale, ale obiecał, że będzie walczył tak, jak przystało na reprezentanta Polski Ludowej i Gwardii. Kasperczak zrobił więcej aniżeli przyrzekł.

— Czy kierownictwo waszego klubu liczyło na tytuł mistrzowski polskiej muchy?

— Jedyną pytią był trener **Romanow.** Bezpośrednio po zwycięstwie nad Włochem Bandinellim oświadczył on, że nikt inny tylko Kasperczak będzie mistrzem.

— A pan?...

— Ja marzyłem, aby Kasperczak dostał się do półfinału. Byłem w Oliwie i wiedziałem, że jest on doskonale przygotowany kondycyjnie. Oczywiście, że jest to w dużym stopniu zasługą Szłama i Romanowa.

— Jakie wrażenie wywarły meldunki z Oslo na członkach waszego klubu?

— U nas od tygodnia słyszy się tylko jedno słowo: Kasperczak! Bezpośrednio po zwycieskiej walce w półfinale, zarząd Gwardii zakupił Kasperczakowi wieczne pióro Parkera. Parker — cały ze złota. Gdy tylko otrzymaliśmy telefoniczną wiadomość o zwycięstwie nad Bednaiem, wysłaliśmy do Kasperczaka depeszę z pozdrowieniem i podziękowaniem za tak godne reprezentowanie barw Polski Ludowej i Gwardii Wrocław.

Obecnie Gwardia a wraz z nią cały sportowy Wrocław oczekuje przyjazdu mistrza Europy. Na dworcu głównym będzie chyba tyle ludzi, ile było na stadionie „Bislet". My jesteśmy zdania, że Kasperczak nie powinien brać obecnie udziału w turnieju o „błękitną wstęgę Bałtyku". Należy mu się zasłużony odpoczynek.

Wszyscy nasi pięściarze będą mieli pracowniczy urlop w miesiącu lipcu. Zarząd klubu postanowił również urlopować Kasperczaka. Mimo, iż ustawowo mu on jeszcze nie przysługuje. Wyjeżdżamy do Kudowy Zdroju.

Przed tym odbędzie się przyjęcie dla Kasperczaka, na którym będą obecni wszyscy członkowie klubu. Na wspólnej herbatce Kasperczak opowie swoim kolegom o turnieju w Oslo. To są nasze pierwsze projekty.

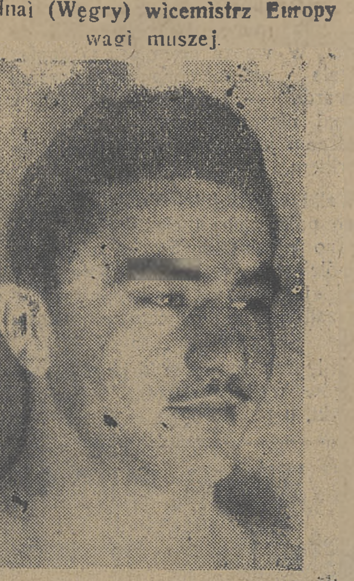
MIECZYSŁAW DRAJGOR



Bene III (Węgry) mistrz Europy w. ciężkiej.



Bednai (Węgry) wicemistrz Europy wagi muszej.



Papp (Węgry) mistrz Europy w. średniej.

Dobre wyniki w Krywałdzie

Kiszka: 10,8 sek. Praski: 41,71 w dysku 14,09 w kuli

KATOWICE. Przy dużym zainteresowaniu publiczności odbyły się na boisku ZS Chemików Lignoza w Krywałdzie propagandowe ogólnośląskie zawody lekkoatletyczne oraz mistrzostwa okręgu śląskiego w pięcioboju mężczyzn i trójboju kobiet. Impreza wypadła bardzo udatnie i zgromadziła na starcie czołowych lekkoatletów Śląska z Kiszką, Praskim, Szendzielorzem na czele.

Uzyskano szereg dobrych wyników. Na czoło wybija się przede wszystkim wynik Kiszki w biegu na 100 m, który po powrocie z obozu w Czerwieńsku wydaje się powracać do zeszłorocznej formy. Uzyskał on 10,8 sek. a w skoku w dal 6,75 m. Również Praski znacznie się podciągnął mając w kuli 14,09 m a w dysku 41,71 m. Poprawiła wynik w rzucie oszczepem i Szendzielorzówna osiągając 34,20 m. Dobrym czasem poszczycić się może także sztafeta Lignozy 4x100 m — 45,4 sek z udziałem Kiszki.

Z innych zasługują na uwagę Wilczek, Gralka i Szendzielorz.

Organizacja spoczywająca w rękach Śl OZLA i Lignozy tym razem sprawna, megafony zainstalowane na boisku umożliwiały stałe informowanie widzów. Publiczności około 3500. Propagandowo impreza zorganizowana na głębokiej prowincji jednak w wysoko usportowionym ośrodku powiatu rybnickiego spełniła swoje zadanie w zupełności.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Tytuł mistrza Śląska w pięcioboju zdobył Wyleżoł Konrad (Związkowiec Katowice) osiągając 2319 pkt. a w poszczególnych konkurencjach wyniki — 200 m — 24,9 sek, w dal — 5,70 m oszczep — 41,04 m dysk — 25,53 m 1500 m — 4,57,6 min. Dalsze miejsca zajęli: 2) Wower (Włókniarz Sosnowiec) 2060 pkt. 3) Kiełkowicz (Włókniarz Sosnowiec) 1920 pkt. 4) Faulhaber (AKS) 1916 pkt., 5) Sowa (AKS) 1886pkt, Ogółem w pięcioboju startowało 12 zawodników.

Mistrzostwo Śląska w trójboju zdobyła BURZYKÓWNA (AKS Chorzów) osiągając 92 pkt., i wyniki: 100 m — 13,6 sek. wzwyż — 1,24 m. oszczep — 14.59 m. Drugie miejsce zajęła Kałużowa (AKS) — 74 pkt. 3) Wyrobkówna, (Lignoza) 68 pkt. Startowało 13 zawodniczek.

Inne wyniki:

100 m — 1) Kiszka (Lignoza) 10,8 sek 2) Szymura (Lignoza) 11,5 sek. 3) Krawczyk (Górnik Zabrze) 11,7 sek.

110 m płotki — 1) Wilczek (Lignoza) 16,5 sek. 2) Gralka (Górnik Zabrze) 16,7 sek, 3) Mucha Bog. (Górnik Czeladź) 17,5 sek.

400 m — 1) Gralka (Górnik Zabrze) 53,8 sek. 2) Krawczyk (Górnik Zabrze) 54,0 3) Kostrzewski (Lignoza) 56,3 sek

4x100 m — 1) Lignoza Krywałd I 45,4 sek, 2) sztafeta kombinowana 47,2 sek. 3) Lignoza II 48,2 sek.

w dal — 1) Kiszka (Lig) 6,75 m, 2) Szymura (Lign) 6,24 m

wzwyż — 1) Trzęsiok (Lignoza) — 1,72,5 m, 2) Mucha Bogusław (Górnik Czeladź) 1,65,5 m. 3) Arkuszewski (AKS) 1,62,5 m.

tyczka — 1) Szendzielorz (Lignoza) 3,30 m 2) Pawliczek (Lignoza) 3,20 m 3) Świętek (AKS) 3 m.

kula — 1) Praski (Górnik Zabrze) 14,09 m 2) Weis (Górnik Zabrze) 11,29 m 3) Kiszka (Lignoza) 11,22 m.

dysk — 1) Praski (Górnik Zabrze) 41,71 m.

oszczep — 1) Szendzielorz (Lignoza) 50,95 m

KOBIETY:

kula — 1) Szendzielorzówna (Lignoza) 10,91 m 2) Wyrobkówna (Lignoza) 9,36 m 3) Kotasowa (Zw. K-ce) 8,96 m 4) Matlokówna (Zw. K-ce) 8,80 m 5) Picleszówna (AKS) 8,43 m

oszczep — 1) Szendzielorzówna (Lignoza) 32,20

wzwyż — Gallusówna (Górnik Zabrze 1,34 m

w dal — 1) Burzykówna (AKS) 4,72 m. 2) Wyrobkówna (Lignoza) 4,18 m. 3) Kałużowa (AKS) 4,16 m.

II-goligowy Chełmek przegrywa z „b" klasową Trzebinią

TRZEBINIA. W czwartek rozegrany został w Trzebini tow. mecz piłkarski pomiędzy II-ligowym Chełmkiem a miejscową Trzebinią. Spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem B-klasowej Trzebini w stosunku 3:1 (2:0).

W drużynie zwycięzców najlepszym graczem był Jandura, strzelec dwu bramek. Obok niego wyróżnili się bramkarz Kołodziej, Mroczek oraz juniorzy Musialik i Matan. W Chełmku, który wystąpił w swym najlepszym składzie najlepszym był Zatorski Ryszard.

Warto zaznaczyć, że Trzebinia grała bez Wojtanowskiego i Jochymczyka, a czwartej zdobytej przez nią bramki sędzia ob. Burkota nie uznał.

Jest to już drugie zwycięstwo Trzebini nad Chełmkiem. W roku ub. kiedy Chełmek został mistrzem krakowskiej kl. A i wywalczył awans do II ligi poniósł porażkę z Trzebinią w stosunku 2:5 (J.P.)

Naprzód Lipiny remisuje w Opolu

KS STAL-LWOWIANKA OPOLE — NAPRZÓD LIPINY 2:2 (1:1).

Opole. Dnia 16. VI. 49 r. drugoligowy zespół Naprzód Lipiny, grając w pełnym składzie, zremisował z miejscową „Stal-Lwowianką" — gra na dobrym poziomie.

Dla Lwowianki bramki strzelili Pietryk i Pastuszka J., a dla Naprzodu Kubocz i Kroczek. W Lwowiance b. dobrze zagrał bramkarz Paszkiewicz z Naprzodu najlepsi Kubocz i Michalski. Sędziował ob. Świdziński z Opola. Widzów około 3,000.



